Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XVII. Kraków, poniedziałek 23 lipca 1934 Nr. 202

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

W powiecie mieleckim nadal szaleje żywioł wodny

Powrót ekspedycji ratowniczej z najbardziej zniszczonych okolic

Kraków. 21. 7. PAT. Ekspedycja ratunkowa z Krakowa, która wyruszyła dnia 19 bm. pod dowództwem płk. Tomaszewskiego i naczelnika wydziału bezp. Małaszyńskiego w miejsca najbardziej zagrożone i dotknięte klęską powodzi, powróciła wczoraj w nocy do Krakowa.

Ekspedycja dotarła do miejsc najbardziej zniszczonych i niedostępnych, rozdzielając żywność m. in. w Sierosławicach (pow. bocheńskiego), Górkach (pow. brzeskiego), Woli Rogowskiej i Karsach (pow. dąbrowskiego), gdzie Wisła przerwawszy wał na szerokości 300 metrów utworzyła sobie prawieże drugie koryto, zalewając swemi i Dunajca wodami cały teren od ujścia Dunajca aż do rzeki Breń w powiecie mieleckim. W Karsach pozostawiono żywność dla 13 wsi oraz punkt Czerwonego Krzyża z lekarzem, jeden ponton motorowy, kilka zwykłych dla ratowania ludzi oraz 10 policjantów z oficerem, jakoteż pluton wojska. Okolice te bowiem najbardziej są zniszczone. Drugi punkt Czerwonego Krzyża utworzono w Sierosławicach (pow. bocheński), gdzie już zaczęły się szerzyć choroby. Dalej zaopatrzono w środki żywności wsie: Strojców, Pawłów, Odmęt, Laskówkę oraz Szczucin. Są to miejscowości, które do tej pory, pozbawione są dosłownie łączności z lądem. Zniszczenie tych terenów jest nie do opisania.

W dniu dzisiejszym rzeki przeważnie opadają, jedynie na terenie powiatu mieleckiego żywioł wodny szaleje dalej zalewając szereg wiosek przy ujściu Wisłoki, która połączyła się z rzeką Brenią. Tam wysłano w ciągu nocy 5 pontonów motorowych, a w dniu dzisiejszym oddział 150 saperów z łodziami motorowemi.

Akcją ratunkową w tych miejscowościach kieruje obecnie kpt. Władyka z 5 baonu saperów, mając do dyspozycji szereg łodzi motorowych, pontony oraz 2 statki wiślane.

Na terenie województwa kieleckiego zorganizowano 3 punkty Czerwonego Krzyża, które opiekują się ludnością, ewakuowaną z terenów zagrożonych województwa krakowskiego.

Dziś w numerze:

Powódź ogarnia teren b. Kongresówki

Garwolin. 21. 7. PAT. Stan wody na Wiśle w dniu dzisiejszym dochodził do 4.60 ponad normalny. Sytuacja staje się coraz groźniejsza. W miejscowościach Brzeszcze, Prażmów i Stężyca woda po przerwaniu wałów, bądź po przejściu nad brzegami nieobwałowanemi zalała okoliczne pola, niszcząc zasiewy. Wsie Ostrów, Podwierzbie, Kępa Podwierzbiańska i gmina Podłęż zostały zupełnie zalane. Ludność tych wsi mimo nadzwyczaj groźnej sytuacji stawia ciągle opór ewakuacji. We wszystkich zagrożonych miejscowościach w akcji ratunkowej bierze udział ludność wspólnie ze strażami pożarnemi i policją. Rzeka Okrzejka wylała pod wsią Oblin gm. Maciejowice. Pod naporem spiętrzonych wód Wisły Okrzejka płynie w odwrotnym kierunku.

* * *

Warszawa. 21. 7. PAT. W ciągu ostatnich 24 godzin do godz. 7 rano poziom wody na Wiśle podniósł się o 1.60 m. Prace nad umocnieniem wałów trwały całą noc. Na wały medeszyńskie pod wsiami Las i Bluszcz oddalonemi o 6 km wysłano brygady robotnicze z Warszawy. Na Pelcowiźnie w zagrożonych miejscach ułożono 2.000 worków z piaskiem i faszynę. Woda doszła tu do składu Nobla i do zbiegu ul. Modlińskiej i Toruńskiej. Niżej położone miejscowości: Tarchomin i Glencin częściowo są zalane. Również zalana jest miejscowość Żerań. Pałac w Tarchominie pod wodą.

Wylew pod Jabłonną

Jabłonna, 21. 7. PAT. W Jabłonnie zalana jest droga t. zw. „Piekiełkowska”. Kępa Tarchomińska została już odcięta. Na Kępie tej znajduje się około 200 ludzi wraz z całym dobytkiem. Niebezpieczeństwo domom nie grozi, ponieważ budynki przystosowane są do powodzi. Woda przerwała nasyp przed pałacem tarchomińskim i zalała park, należący do p. Kisielskiej. Przez całą noc mieszkańcy Jabłonny i Tarchomina kosili, zbierali i zwozili plony. Akcję przeciwpowodziową na terenie gminy Jabłonna prowadzi wójt Morawski przy współudziale strzelców, straży ogniowej, mieszkańców i wszystkich organizacyj.

Cześć Ośrodkowi Pracy Nr. 19!

Kraków, 21. 7. PAT. Jednym z najbardziej zagrożonych przez powódź odcinków w okolicach Krakowa był brzeg Wisły pod fortem Lasówka, odległym o 8 km. od Krakowa. Znajdują się tam śluzy, przechodzące pod wałem ochronnym. Jedna z tych śluz została przez wezbrane wody przerwana, co zagrażało zalaniem około 4.000 ha. Niebezpieczeństwa zdołano uniknąć dzięki energicznej pomocy zakwaterowanego w forcie Ośrodka Pracy Nr. 19, który pracując bez przerwy w ciągu 3 dób, zdołał powstrzymać piętrzące się fale, dając dowód dużej karności i poczucia obowiązku obywatelskiego.

Wisła w Krakowie —38 cm!

Sytuacja na Wiśle w Krakowie normalizuje się po woli. W ciągu dnia wczorajszego spadek wody postępował w dalszym ciągu. O godz. 7 wiecz. notowano na Wiśle w Krakowie stan minus 38 cm. Stan ten jest o 3.70 m niższy od punktu kulminacyjnego, oraz blisko 2 m wyższy od normalnego.

Wisła powraca do dawnego poziomu, odsłaniając zalane tereny. Środki przeciwpowodziowe, jak wał ochronny na Groblach, oraz pomosty i pontony na ulicach zostały już usunięte.

OZJASZ THON

Tendencje zjednoczeniowe

W społeczeństwie żydowskiem nurtują teraz niewątpliwie bardzo silne tendencje ku zwarciu szeregów i zjednoczeniu sił, nagromadzonych — ale z powodu rozproszkowania mało skutecznych — w różnych partjach i frakcjach żydowskich. Tendencje te, w dużej mierze już całkowicie świadome, a jeszcze mocniej działające podświadomie, mają bezwzględnie swoje silne uzasadnienie, chociaż na ogół są dosyć powierzchowne i niewłaściwie zrozumiane.

Gdy się mówi o polityce zjednoczenia, to się na ogół słyszy ten oto popularny argument: Wzmaga się na całym świecie, a także, czy nawet szczególnie w Polsce antysemityzm, trzeba tedy dla energicznego i skutecznego zwalczenia tego wroga zewrzeć szeregi i stać się tem samem większą siłą. A jeśli się chce tłomaczyć choćby na przykładzie, na czem ostatecznie miałoby polegać to skoncentrowane działanie, to się przeważnie, a bodajże nawet zawsze przytacza konieczność interwenjowania u rządu. Argument ten przybiera tedy takie mniej więcej sformułowanie: Gdy do rządu zgłaszają się przedstawiciele różnych partyj, to taka interwencja ma dla niego zbyt mało autorytetu, by się nią zbytnio wzruszał. Rezultat jest tedy dosyć słaby. Inaczej by jednak podziałała na niego interwencja autorytatywna całego polskiego żydostwa. W takim wypadku byłby raczej gotów do energicznego wkroczenia przeciw wszelkim antyżydowskim poczynaniom i skuteczniej by żydów uchronił od wszelkiego rodzaju krzywdy. Stąd wniosek: Zjednoczmy się i stwórzmy wspólną reprezentację żydowską.

Do utworzenia zaś tej wspólnej reprezentacji zgłaszają się wszelkiego rodzaju organizacje żydowskie, oczywista w znacznej większości takie, które do politycznej działalności — ani przeznaczenia, ani powołania nie mają. Organizacje zawodowe o celach wyraźnie i wyłącznie tylko gospodarczych, a to w całkowicie ograniczonej treści takiej czy innej specjalności zawodowej, żądają dużego udziału w zestawieniu takiej reprezentacji, której jedynem zadaniem jest zastępowanie ogólno-żydowskiego interesu politycznego. Rzecz jasna, że takie fatalne mieszanie specyficznych interesów gospodarczych z ogólną polityką niejako „wszechżydowską" sprawę komplikuje i tak kłębi, że nigdy z tego wyjścia być nie może. A tak samo tworzy się chaos wprost mgławicowy przez owo masowe zgłaszanie udziału ze strony elementów nieodpowiednich i niezmiernie licznych.

Jeśli się chce faktycznie przystąpić do utworzenia zdolnej do pracy reprezentacji wszechżydowskiej, trzeba w pierwszym rzędzie jasno zrozumieć funkcję takiej reprezentacji, a podrugie dokładnie segregować organizacje żydowskie pod kątem widzenia nadawania się czy nienadawania, powołania czy niepowołania do politycznej działalności.

W pierwszym rzędzie należy stwierdzić, że reprezentacja zjednoczona nie ma być stworzona gwoli silniejszemu oddziaływaniu na rząd. Na obecny rząd nie można silnie oddziaływać już choćby dlatego, że on na to nie pozwala. Cała koncepcja pomajowych rządów, ich wewnętrzna struktura, właśnie tem się charakteryzuje, że one uważają się za bezwzględnie powołane i uprawnione do rządzenia, to znaczy: do narzucania społeczeństwu swojej woli. Obóz, który teraz rządzi, jest tak przejęty swojem posłannictwem społecznem, jak w dawnych czasach królowie przejęci byli świadomością pochodzenia swej władzy, bezpośrednio z łaski i ręki bożej. Jest niewątpliwym faktem, że nietylko Żydzi, ale tak samo każda inna społeczność jest całkowicie bezsilna wobec woli i postanowień rządu. Niema tedy mowy o tem, ażeby większe skupienie, lub nawet zjednoczenie miało większą powagę i skuteczniejszy posłuch u rządu, aniżeli luzem idące różne organizacje. Jeśli istnieje jakaś możność oddziaływania w tej czy innej szczególnej sprawie, to może to uzyskać każda pojedyńcza organizacja.

A pozatem — niezapomnijmy, że rząd ma w kwestji żydowskiej ustalony program, który daleki jest od tego, by nas zadowolił lub choćby nie niepokoił. a ten program wszak nie polega na jakiejś improwizacji, mogącej polegać na mylnych przesłankach, które można łatwiej czy trudniej sprostować. To są obmyślone programy, które prowadzą do rozszerzania gospodarczego zakresu działania różnych innych grup społecznych kosztem Żydów, których zasięg gospodarczy się przez to mocno ścieśnia. Toć to nie są żadne tajemnice, ani żadne powikłane systemy, które by były trudne do zrozumienia. Tu idzie o linję bardzo prostą i niestety bardzo — konsekwentną. Co wobec takiego ustalonego i konsekwentnie przeprowadzanego programu pomoże takie czy inne zjednoczenie? Na to żadne zjednoczenie, choćby najbardziej powszechnie i najsilniej zwarte nie pomoże. Żelaznego muru żadną głową nie przełamie.

A więc — jeśli nie do tej funkcji, to do jakiej jest potrzebne i przyda się zjednoczenie!

Zjednoczenie jest potrzebne i przyda się do wewnętrznego kierownictwa żydostwa. Idzie o wytyczenie dróg i celu. Idzie o skoncentrowanie woli i energji zbiorowej na takich pracach i celach, które mają w sobie gwarancję poprawienia losu, a bodajże nawet całkowitego wyzwolenia. Istnieje konieczność wzmocnienia do największej potęgi narodowego frontu. Epoka, w której żyjemy, otwiera przed nami niewątpliwie różne niebezpieczeństwa, powiedzmy: otchłanie, ale — rzecz niezmiernie dziwna, a jednak dosłownie prawdziwa — zarazem też nieskończone horyzonty ostatecznego odbudowania się. Wróg — wrogiem, ale z drugiej strony: wyzwolenie — wyzwoleniem. A chyba na to drugie należy bardziej skupić uwagę. Mamy przed sobą nietylko odbudowanie Palestyny, ale zarazem całą przebudowę narodowego bytu, tak pod względem gospodarczym i politycznym, jak i pod względem kulturalnym. Do tej pozytywnej pracy musimy mieć całkowicie skupioną siłę zbiorową, przyczem, rzecz jasna, samoobrona nie będzie ani zaniedbywana, ani lekceważona. Do takich potężnych funkcyj narodowych potrzebna nam jest zjednoczona reprezentacja.

Któż ją utworzy? Czy ta cała mieszanina zawodowych organizacyj, jaką od szeregu lat aż do śmieszności wytwarzamy? Toć dzisiaj wystarczy najmniej esencjonalny, najbardziej podrzędny i przypadkowy szczegół, by na nim i naokoło niego rozbudować organizację. Wielki handel, mały handel, średni handel, agentura handlowa, takie czy inne rzemiosło i t. d. w nieskończoność — to są same samodzielne organizacje o bardzo dużych pretensjach. Te rzeczy nie zakwitły jeszcze całkowicie na naszym małopolskim gruncie, ale w takiej Warszawie działają setki — stampilij stowarzyszeniowych — o charakterze niezmiernie pretensjonalnej zaborczości. Co to wszystko ma wspólnego z utworzeniem politycznej reprezentacji? A jednak to wszystko pcha się do tego, bo każdy chce być „przy tem", pokazać swoją siłę i uzyskać swoje wpływy.

Naturalnie, że to prowadzi do śmieszności. Dlatego też należy postawić jedynie słuszną zasadę, że tylko i d e o w e organizacje mają prawo uczestniczenia w takiej politycznej reprezentacji. To znaczy: tylko takie ogólno-żydowskie organizacje, które pragną zorganizować całe żydostwo na zasadzie jednej potężnej myśli, czy jednego ideału, jaki ma dostateczną możność, by dźwigać na sobie cały gmach narodowego życia. Takie organizacje są dwie: sjonistyczna i Aguda. Jedna organizuje żydostwo narodowo, druga — religijnie. „Bund", któryby mógł należeć do tej kategorji, mając jako podstawę silną ideę socjalną, nie wchodzi w rachubę, bo się sam od powszechności żydowskiej wyklucza, uznając tylko klasę, w dodatku dosyć szczupłą w naszej społecznej konfiguracji. Pozostają tedy tylko te dwie organizacje, uznające całość narodu żydowskiego, który pragną rozbudować na zasadzie idei o najszerszym, zasięgu.

Jeśli się wspomina tylko Agudę jako organizację religijną, to nie dlatego, że się innego religijnego skupienia nie uznaje, tylko dlatego, że ona je dyna przybrała już wyraźne i mocne kontury organizacyjne. Oczywista, że byłoby stokroć lepiej i pewniej, gdyby wogóle religijne żydostwo, o ile ono tylko tę podstawę organizacyjną uznaje, się zorganizowało. Narazie widzi się na płaszczyźnie życia żydowskiego tylko „Agudę" zorganizowaną. Trudno rozstrzygnąć, czy ona przedstawia większość Żydów ortodoksyjnych, czy też ich mniejszość. Sam fakt dokonania organizacji dodaje jej siły i blasku. Żydostwo będzie musiało się nauczyć rozumieć i cenić siłę samej organizacji, jako czynnika twórczego. W samem tworzeniu zorganizowanego życia narodowego już się wyraża poczynanie twórcze i wyzwoleńcze. Golus rozbija i rozluźnia, wyzwolenie jednoczy i łączy.

Dlatego też należy w każdej tendencji zjednoczeniowej widzieć objaw dokonywującego się historycznego aktu naszego wyzwolenia narodowego. A tem samem się rozumie, że obowiązkiem każdego ruchu wyzwoleńczego, a już w szczególności sjonizmu jest, te tendencje wzmagać i doprowadzić do pełnej realizacji.

Może dla sjonizmu istotnie jest metodą najlepszą zacząć od siebie, od własnych szeregów. Sjonizm musi się na gwałt zjednoczyć, złączyć, a tem samem wzmocnić w nieskończoność swój front. Musi nareszcie ustać ohydna wojna domowa, która nas kosztuje i siły i znaczenie. Wzajemny szacunek między frakcjami i wspólna praca dla wspólnego celu.

Niema wątpliwości: są wyraźne tendencje zjednoczeniowe. jest głęboka potrzeba, je realizować. Zadanie tedy wielkie i całkowicie dojrzałe do rozwiązania.

Lord Rothermeere zrywa z faszyzmem spowodu antysemityzmu Mosleya

W „Daily Mail" znajdujemy wymianę listów między lordem Rothermeerem a angielskim przywódcą faszystowskim Oswaldem Mosleyem. Jak wiadomo, lord Rothermeere popierał faszyzm angielski na szpaltach „Daily Mail", ale jak wynika z ogłoszonej korespondencji zażądał zmiany niektórych punktów programu m. in. zażądał lord Rothermeere, by Mosley wyeliminował z programu swej organizacji również wrogie stanowisko wobec Żydów. Ponieważ Mosley na te warunki nie chciał się zgodzić. przeto lord Rothermeere zerwał z faszyzmem angielskim i zamknął dla niego swój koncern prasowy.

Zwycięstwo Kruppa na całej linji

Krupp, przewodniczący Związku przemysłowców Rzeszy niemieckiej, którego ustąpienie miało nastąpić jeszcze przed 30 czerwca zwyciężył obecnie na całej linji. Wielki przemysł osiągnął wszystko, do czego zdążał. Wymusił przedewszystkiem ustąpienie Kesslera, „Führera" gospodarki Rzeszy i powołanie na jego miejsce hrabiego v. der Goltza. Nowy „Führer" wydał odezwę, w której oświadczył, że w organizacjach gospodarczych z zastępstwa interesów robotniczych są niedozwolone. Taksamo na życzenie Adolfa Hitlera nie jest niemiecki front pracy instancją, która rozstrzyga o materjalnych kwestjach życia codziennego. Tą odezwą uszczuplono przedewszystkiem we wysokim stopniu kompetencje dra Leya, „Führera" niemieckiego frontu pracy, który uważał siebie za wyrocznię we wszystkich sprawach spornych między pracodawcami a pracobiorcami. Dr Ley i jego emisarjusze dokonywali nawet inspekcji przedsiębiorstw przemysłowych, podczas których badano, czy system pracy jest odpowiedni i wygłaszano radykalne przemówienia do robotników. Że przytem dr. Ley nie był trybunem ludowym o czystych rękach, świadczy fakt, że kupił sobie berlińską luksusową willę magnata przemysłowego Ottona Wolffa za 1,600 tysięcy marek. Widocznie więc rola wodza frontu pracy sowicie mu się opłaciła.

Z dnia

Zamknijmy tę ponurą kartę!

Abraham Stawski został uwolniony przez sąd apelacyjny, a wyrok ten wywołał uczucie niepomiernej ulgi w całym świecie żydowskim. Spadł nam jakoby straszny ciężar z serca. Znikł dławiący koszmar, jaki w ciągu całego roku unosił się nad ruchem sjonistycznym.

Czy koszmar ten znikł naprawdę już w całości? Wyrok sądu apelacyjn. może znowu niestety przez obie strony być interpretowany na własną frakcyjną korzyść. Lewica powoła się na to, iż sąd nie nabrał przekonania o niewinności Stawskiego, a uwolnił go wyłącznie tylko dlatego, że jeden — zdaniem sądu — wiarygodny dowód w postaci zeznań pani Arlosorow nie jest wedle ustawodawstwa palestyńskiego wystarczającym do zasądzenia oskarżonego. Rewizjoniści powiedzą natomiast, że nawet zdaniem sądu angielskiego nie ustalono żadnego innego dowodu rzekomej winy Stawskiego, jak tylko zeznania pani Arlosorow, które, zdaniem rewizjonistów, posiadają wartość wysoce problematyczną.. Tak tedy obie strony mogą wyrok interpretować w swoim duchu i uważać go za własny sukces frakcyjnego ich stanowiska.

Atoli z punktu widzenia niefrakcyjnego, lecz ogólno-żydowskiego i ogólno-sjonistycznego nie motywy wyroku są rzeczą istotną i decydującą, lecz sam tenor wyroku. Obojętnem jest dla nas, dlaczego i naskutek jakich motywów Stawski został uwolniony, rozstrzygającem jest dla nas tylko to, że Abraham Stawski został uwolniony ostatecznie i prawomocnie. Już swego czasu powiedzieliśmy na tem miejscu, że największem nieszczęściem w sprawie zabójstwa blp. Chaima Arlosorowa było to, że Chaim Arlosorow został zabity i że ta wspaniała i nieoceniona osobistość wyrwana została przez morderczą rękę z naszych szeregów. C z y j a mordercza ręka zgładziła świetlanego człowieka i znakomitego polityka żydowskiego, powołanego do wielkich jeszcze czynów i historycznej może roli w procesie odrodzenia narodu żydowskiego i odbudowy jego kraju — t e n problem jest zapewne ważny ze stanowiska poczucia sprawiedliwości i obrażonego uczucia prawa, domagającego się kary za winę, ale zupełnie ten problem jest obojętny z punktu widzenia naszych najżywotniejszych interesów narodowych, z punktu widzenia sjonizmu i Palestyny. I dlatego właśnie uważaliśmy ów cały taniec bezprzytomnej nienawiści dokoła kwestji: kto zabił Arlosorowa? — za prawdziwe nieszczęście dla ruchu sjonistycznego i dla naszej organizacji.

Ta sarabanda wzajemnych oszczerstw, teraz nareszcie, po ostatecznym wyroku uwalniającym, m u s i się skończyć. Roztrząsanie jeszcze teraz kwestji winy lub niewinności oskarżonych rewizjonistów uważalibyśmy za szaleństwo partyjne, które nawet w naszych stosunkach powinno być nie do pomyślenia. Zamknijmy tę ponurą kartę! Cieszmy się, że sąd wydał wyrok bezwzględnie sprawiedliwy! Sąd apelacyjny okazał się nie uprzedzonym, i dlatego wyrok wypadł tak, jak tego z utęsknieniem oczekiwała cała żydowska opinja publiczna.

Jesteśmy teraz znowu tam, gdzieśmy byli przed zamordowaniem Arlosorowa. Wymażmy z pamięci to wszystko co się stało w przeciągu tego strasznego, koszmarnego roku — z wyjątkiem jednego tylko. a mianowicie świadomości, iż okrucieństwo losu odebrało nam jednego z najlepszych budowniczych żydowskiej Ojczyzny. Jesteśmy tam, gdzie byliśmy przed rokiem. Fale nienawiści międzypartyjnej niewątpliwie odpłyną, atmosfera rozjaśni się, a wszystkie konstruktywne siły w sjoniźmie przystąpią do scementowania wspólnej jednolitej platformy pracy sjonistycznej. Niech nam będzie wolno żywić tę nadzieję — po ciężkich przeżyciach ostatniego roku. (b)

TEODOR HERZL

Powódź na letnisku

W „Fejletonach" Herzla znajdujemy następujący obrazek, — który nie strama aktualności...

— — — — — — — — — — —

— — Deszcz zaczął padać w poniedziałek. Początkowo określano go jako zwykły mały deszczyk, bo my przecież, mimo wszystko ciągle nie wiele wiemy. Kosmiczne wydarzenia kończą się w ograniczoności naszego umysłu. We wtorek zaczęto na temat deszczu rezonować. We środę oświadczyły niektóre mrukliwe osoby, że „coś takiego może się tylko im przydarzyć". W czwartek sprawa stała się nagle poważna — dla biednych mieszkańców tuż nad brzegiem rzeki. — przed miejscowością, gdzie ona jeszcze nie jest wytworną. Dla innych, którzy mieszkali w wysoko położonych willach, był deszcz tylko interesujący, tem bardziej, im wyżej biegły fale wesołego potoku, który teraz stał się dziko rwącą rzeką.

Prawdopodobnie nie są to w gruncie rzeczy źli ludzie, choć im jest dobrze, tylko deklamacja demagogów mogłaby coś takiego twierdzić. Ale to jest dziwne, jak obojętnie przypatruje się powodzi, gdy mieszka się ponad najwyższym stanem wody. Psychologja zabezpieczonych byłaby pięknym rozdziałem nauki o ludziach. „Daleko od celu — jest bezpiecznie przed strzałem" — mówi przysłowie. I gdyby szukano środków, aby w tych zabezpieczonych wywołać wyższe stopnie współczucia, znalazłoby się tylko ten: Zamoczyć im nogi we wodzie. Zrozumieliby zaraz wszystko lepiej. Wiedzieli, lub wyczuliby jak jest temu człowiekowi na duszy, któremu brunatne odmęty porwały stos drzewa, stos, w którym tkwi dużo potu, pracy i zmartwień. Albo, z jakiemi uczuciami zamykają sklepy kupcy, mieszkający nad kanałem, który dawniej był promenadą, bo woda wznosi się i wznosi. Z odmętów, które niesamowicie rosną, podnosi się nastrój bezradności i zwątpienia. Skąd, na miłość Boską, przychodzą te zachłanne wody, dokąd pędzą i co chcą jeszcze zniszczyć? Resztki mostów, drzew przepływają i zagrażają temu, co jeszcze z mostów zostało. W głównym punkcie naszej miejscowości był stary most. Dobry, stary most, który bronił się, jak człowiek. W środku, na balustradzie, wznosił się posąg patrona mostu z pomalowanego drzewa.

Most opierał się długo, długo, był to jeden z najbardziej poważanych mostów, jeśli się pominie żelaznych potomków linji kolejowej. Mimo to, był stracony i można było spostrzec, jak woda lizała już deski i podnosiła powoli belki chodnika. I temu umierającemu mostowi, który tak dziwne wykonywał ruchy, jakby był cierpiącą żywą istotą, przyglądaliśmy się całe dwa dni. Mieszkańcy miejscowości zebrali się, jak w chwili agonji kogoś bliskiego, i było coś średniowiecznego w tem, jak wpatrywali się w pędzące nurty. Mogło to powstać u nich w dawnych czasach, a w ciągu pokoleń utrzymał się ten głuchy strach przed siłami natury. Nieco dalej w dole rzeki został jeszcze w piątek zerwany wielki most i gdy jego szczątki przepływały obok wioski, wypadli poruszeni wieśniacy ze swych chat. Jedna z kobiet poczęła gorzko płakać. Dlaczego? Czy uczucie wspólnoty jest tak silne wśród tych biednych ludzi? Czy może jest to świadomość, co ta strata oznacza? Przerwanie zarobku, zahamowanie ruchu, przedłużenie uciążliwego chodzenia z ciężarem na zgiętych plecach. Zabezpieczeni siedzieli tymczasem — nie bez przyjemności — na swych bezpiecznych balkonach i oglądali sobie obojętnie widowisko powodzi.

Tam, przy starym, dzielnym moście, który tak długo się opierał, stoi hotel z dużym tarasem. Siedziało się na nim sucho i wygodnie. Tworzyły się przyjemne koła, w których żartowano, flirtowano, omawiano nowości, i czekano na upadek mostu, jak na coś conajmniej interesującego. Gdy woda się wznosiła, ludzie czuli się na tym tarasie jak na sali jadalnej oceanicznego parowca, a na dole, pod oknami szumiały fale. Była to niemal arka Noego. Wtedy wypowiedziała jedna z pań słowo, które możnaby nazwać przed potopowem. Na tarasie mianowicie, jak powinno być zresztą w każdej arce Noego, były zebrane rozmaite rodzaje, — zresztą tylko ludzi. Nie wszyscy należeli do tej samej warstwy społecznej. Owa pani, brzydka jak nieszczęście, obejrzała się i rzekła półgłosem do swej towarzyszki: „Gdy nam się coś przy

Bojkot towarów niemieckich udał się w zupełności!

Czechosłowackie czasopismo gospodarcze „Hospodarska Politika" zamieszcza szereg artykułów znakomitego ekonomisty Dra Gerharda Chachera, w którem tenże omawia działanie międzynarodowego bojkotu towarów niemieckich. Autor stwierdza, że zdarzyło się po raz pierwszy, że międzynarodowa akcja podobnego charakteru udała się w tak wielkiej mierze, tak, że skutki bojkotu, zapoczątkowanego w 1933 roku, stały się w następnym już roku

jednem z największych niebezpieczeństw dla reżimu Hitlera,

z którem trudno mu będzie walczyć. Od żydowskich początków bojkotu nastąpiło znaczne jego rozszerzenie i pogłębienie, kiedy Hitler coraz gwałtowniej począł niszczyć dorobek kulturalny ludzkości.

Bojkot działa niemal na całym świecie i to coraz intensywniej. Z drugiej strony okazało się, że wszelka akcja hitlerowców, zmierzająca do uniemożliwienia bojkotu, jak podawanie skarg, szerzenie propagandy hitlerowskiej itp. nie odniosło skutku, a próby w tym kierunku spalą na panewce.

Bojkot począł działać i tam, gdzie z gospodarczego punktu widzenia był dosyć kosztowny.

Fakt, że w wielu państwach dawano pierwszeństwo towarom niemieckim, chociaż były droższe i podrzędniejszej jakości, dawał bojkotowi swego rodzaju możność większego rozpędu, przyczem niektóre państwa miały sposobność rozwinięcia własnej produkcji, dla zastąpienia produkcji niemieckiej. Sprzyjającem dla akcji bojkotowej było później i to, że ceny towarów niemieckich poczęły się podnosić, podczas gdy ceny produkcji miejscowej w niektórych państwach mogły być obniżane. Teraz powiedzieć można, że bojkot towarów niemieckich zagranicą postępuje naprzód i to bez odpowiedniej propagandy, która jeszcze w roku ubiegłym była konieczna dla zapewnienia powodzenia akcji. Konsument w wielu państwach przyzwyczaił się do towarów nieniemieckich i nie jest wykluczone, że Niemcy odczuwać będą skutki bojkotu jeszcze w czasie, kiedy powody, dla których bojkot został zainicjowany, zostaną usunięte. Każde przeorjentowanie na inne towary trwa zawsze bardzo długo. Tylko niebywała siła ruchu bojkotowego spowodowoła, że to przeorjentowanie trwało bardzo krótko. Z tego punktu widzenia powiedzieć można, że

międzynarodowy bojkot niemieckich towarów jest w historji stosunków gospodarczych oryginalnem zjawiskiem.

Gałęzie przemysłowe, którym udało się i w większej jeszcze mierze uda się wniknąć na rynki, obsługiwane dawniej przez przemysł niemiecki, zapewne utrwalą swe pozycje na tych rynkach na dłuższy czas. Bokot był dla nich pewnego rodzaju wychowaniem. Musiały dostosować się tak cenami jak i jakością. Przyczyniła się do tego w niemałej mierze emigracja niemiecka, bowiem równocześnie z bojkotem zdolni fachowcy opuścili niemiecki przemysł, wygnani przez nowy reżim; fachowcy ci stanęli do służby przemysłu zagranicznego i tak przemysł ten ulepszają na szkodę przemysłu niemieckiego. W przemyśle zagranicznym pracuje cały szereg niemiekich chemików, inżynierów i fachowców transportowych i wszyscy swemi zdolnościami pomagają bojkotowi towarów niemieckich.

Według sprawozdań różnych angielskich organizacyj, zamujących się skutkami bojkotu, dzięki akcji bojkotowej zmniejszył się niemiecki wywóz towarów przemysłowych, jak zabawek, manufaktury i przyrządów elektrotechnicznych tak znacznie, że powiedzieć można, że

70 proc. tego ubytku przypisać należy bojkotowi.

W państwach zaoceanicznych bojkot najdotkliwiej zaszkodził niemieckiemu wywozowi w wschodnich częściach Stanów Zjednoczonych. Liczne domy handlowe i wysyłkowe w New Yorku i w innych miastach Stanów Zjednoczonych oświadczyły, że po wyczerpaniu zapasów nie będą już dostarczały swym odbiorcom towarów niemieckich. Z innych państw zamorskich najdotkliwiej odczuwają Niemcy bojkot w Afryce południowej. Również w Kanadzie skutki bojkotu są znaczne, miejscami zupełnie wyeliminowano tam z rynków towary niemieckie. W Anglji znaczniejsze są skutki w Londynie, niż na prowincji. Zwłaszcza wielkie i poważne domy handlowe w East End wstrzymały wszelki dowóz towarów niemieckich. Do skutków bojkotu należy zaliczyć również fakt, że wielkie amerykańskie trusty przeniosły swe centrale zakupów z Niemiec do państw sąsiednich, m. in. do Czechosłowacji.

Nietylko wywóz ucierpiał spowodu bojkotu. Ucierpiała znacznie żegluga niemiecka, zakłady ubezpieczeń. Naogół powiedzieć można, że

bojkot międzynarodowy towarów niemieckich doszedł do zenitu.

Niemiecki przemysł pod wpływem reżimu Hitlera stracił ogromne rynki zbytu zagranicą, o które walczył przez dziesiątki lat. W najlepszym razie będzie musiał znowu walczyć całe dziesiątki lat, zanim zdobędzie na rynkach zagranicznych te pozycje, jakie posiadał przed zapanowaniem rezimu hitlerowskiego.

Straty materjalne są tak olbrzymie, że trudno powiedzieć, czy ich powetowanie będzie łatwiejsze niż powetowanie szkód moralnych i politycznych. Bojkot okazał się najstraszliwszą bronią kulturalnego świata w walce z hitlerowskim reżymem.

C. P.

Nożycami przez prasę

„Takem się ucieszył, bo myślałem, że trochę żydków tam poślemy..."

Wczorajszy „Czas" zamieścił artykuł wstępny pt. „Oparcie w masach", w którym krytycznie oświetla rozlegające się tu i ówdzie w obozie sanacyjnym hasło „kursu na lewo" oparcia się „na masach" itp. „Czas" m. in. pisze:

„Na rzecz ograniczenia demokracji przez obóz obecnie rządzący, czyli za zmniejszeniem roli mas może przemawiać jeden kapitalny argument: a mianowicie, że **żadne ze stronnictw opozycyjnych nie jest szczerze demokratycznem,** żadne nie dopuszcza możliwości rotacji (zmiany rządów w drodze parlamentarnej — uwaga red. „N. Dz."). Bo czyż endecja dopuszcza myśl, by raz uchwyciwszy władzę w ręce, mogła ją oddać z powrotem w ręce piłsudczyków lub „żydowszczyków", gdyby nastroje mas w tym kierunku się zwróciły? Gdzież tam! Przecież endecja jest „narodem", odebranie jej rządów jest oddaniem „narodu" w niewolę, doszedłszy do władzy, endecja odrazuby demokrację znacznie bardziej ograniczyła, niż rządy obecne, wprowadziłaby dyskryminacje prawne dla obywateli pochodzenia żydowskiego, zafundowałaby nam faszyzm najczystszej wody. Czy socjaliści są prawdziwymi demokratami? Też nie: uważają, że oni są „ludem" ' że wszelka większość sanacyjna czy endecka byłaby fałszowaniem „woli ludu", do którego nie mogą dopuścić. Parlamentaryzm w Polsce właściwie dlatego upadł, że prawica nie mogła się pogodzić z rotacyjnemi rządami lewicowemi i odwrotnie".

„Oparcie się o masy" — wywodzi „Czas" w dalszym ciągu — wymagałoby uwzględnienia postulatów tych mas. Czegóż chcą masy w Polsce? Chcą trzech rzeczy: popierwsze do brobytu („niech rządzi kto chce, byle było lepiej"), powtóre chcą masy mieć mniej do czynienia z urzędami („za rosyjskich czasów można było żyć i pracować i nigdy nie widzieć prystawa, a teraz wieczne lataniny do starostwa, województwa, urzędu skarbowego itd."). A wkońcu —

„...trzeci postulat mas. Czytelnicy — pisze „Czas" — wiedzą, jak bardzo dalecy jesteśmy od antysemityzmu. Wiedzą, że uważamy antysemityzm **za barbarzyństwo i za nonsens.** Ale nie jesteśmy ślepi Nikt nie może negować, że nastroje antysemickie są w naszych masach niesłychanie silne. Polacy nie chcą wojny ani z Sowietami, ani z Niemcami, ani z Litwą, ani z Czechosłowacją, ale chcą z pewnością w ogromnej większości wojny z żydami. Antysemityzm jest z pewnością sto razy u nas silniejszy od antyklerykalizmu, czy ruchu antykapitalistycznego, czy ruchu za reformą rolną. Bo wszystkie inne hasła radykalne zmuszają jednak do pewnego wysiłku myślowego. Co to jest kapitalizm, czy sklepikarz jest kapitalistą, czy dopiero wspólnota interesów? Co to za klery-

---

darzy, to stanie się to w dość złem towarzystwie". Ale mściwe wody nie wdarły się i po tem słowie, i nie porwały tej ohydnej kobiety. Podniosły tylko stary dzielny most, wraz z jego wiernym drewnianym patronem, i uniosły w dół rzeki. Przez krótki czas płynął jeszcze okazale, w całej swej długości, prawie uroczyście aż do następnego skrętu rzeki, o który się rozbił, i do mostu kolejowego, gdzie żałośnie rozpadł się w kawałki.

Ludzie na brzegu krzyknęli. Nie zamoczono im wprawdzie nóg we wodzie, zwilżono im tylko nieco końce palców. Przez moment myślano, że grozi brak żywności. I wtedy stał się każdy dla siebie — bliźnim. „Sympatyczni" ludzie przyjrzeli się sobie nagle ozięble. Zazdrość i wrogość wyrosła między nimi I to byłby moment, kiedy otwiera się pole pracy dla komedjopisarza. Istnieją przecież ludzie, u których w biedzie ukazują się wszystkie ich cnoty, ale są i inni, którym przy takich okazjach spada maska, jak gdyby zerwana stalową szczotką, — i to są właśnie tak zwani ludzie sympatyczni.

To nie był doprawdy żaden poważny potop, nie zaznaliśmy też głodu. Tylko mosty straciliśmy, nasze mosty. Kolej pocztę, telegraf, gazetę. I mogliśmy stworzyć filozofję ruchu. Bo przeszkody trwały właśnie tak dłu go, że mogliśmy nieco pomyśleć o naszym stosunku do środków komunikacji. A gdy rzuceni byliśmy w jednym momencie w bezradność czasu, który nie jest bardziej odległy, jak życie naszych dziadków, uprzytomniliśmy sobie jasno, lecz przejściowo nasze bogactwo. Bo nasze mosty szybko naprawiono i niosą one nas dalej ku najbardziej odda lonym brzegom. Co to było za poruszenie, — gdy znów poczta przyszła! „Jest poczta, tra ra, — trara, —" śpiewały dzieci. To jest stara pieśń. A uczymy się ją dopiero wtedy rozumieć, gdy poczta raz przez cały dzień zawiedzie, jak za czasów naszych dziadków.

Gdy wody udzieliły nam tych nauk, uciekły pospiesznie spowrotem. Niebo stało się znów niebieskie, a ludzie znów sympatyczni.

(Tłum. Aleks. Feldblum).

——

…zm, a co to jest religja? Co to jest obszarnik, czy ten, który ma 10 morgów, czy ten, który ma sto, czy ten, który ma tysiąc? A antysemityzm pozwala wcale nie myśleć. Masz krzywy nos, w mordę, co twoje — to moje, i skończona parada.

Nastroje antysemickie są niezmiernie silne nietylko w endecji, ale i w dołach obozu rządowego. Niedawno pewien prowincjonalny działacz B. B., poczciwości człowiek, mówił nam naiwnie: „Takem się ucieszył, gdy te obozy izolacyjne u nas utworzono, pomyślałem sobie, że trochę naszych żydków tam poślemy...". Ot czego chcą masy. Zawsze mówiliśmy, że endecji zapewnia nieśmiertelność nie genjusz jej leaderów, ale kwestja żydowska. Dla demagogji nie może być lepszej pożywki. Ktokolwiek w Polsce wywiesi sztandar antysemicki, ten w 24 godzin pozyska masy. Niech z „Gazety Polskiej" wywieszą sztandar „precz z żydami", a w „Gazecie Warszawskiej" nikt nie zostanie. Na szczęście rząd na zbliżenie do mas via antysemityzm nie idzie i nie my go będziemy do tego namawiać. **O sile antysemityzmu w Polsce świadczy swoją drogą fakt, że nikt z nim nie walczy.** Wszyscy chowają się do mysich nor. Nawet patentowani liberałowie z „Kurjera Porannego" wolą tego problemu nie poruszać. Jak mawiał ś. p. Kaz. Erenberg: quieta non movere. O dwóch kwestjach w Polsce lepiej nie pisać — o Kościele i żydach". Trzeba aż konserwatywnego „Czasu", by publicznie nawoływał do walki z antysemityzmem.

Demokracja — kończy „Czas" — **stuprocentowa demokracja w Polsce może być dzisiaj tylko albo komuniznjącą, albo antysemicką.** Dużo większe jest przytem prawdopodobieństwo demokracji antysemickiej. **Obie te ewentualności są tak ponure, że dużo lepszem wydaje się nam ograniczenie demokracji, t. zn. właśnie nie szukanie oparcia w masach.** Kosztem ograniczenia demokracji można będzie uratować dużo cenniejszy legat przedwojennych czasów, sprzeczny z zasadą, stuprocentowej, arytmetycznej, połowa plus jeden demokracji, to znaczy **liberalizm**".

Do powyższych wywodów „Czasu" — wrócimy.

DZIEŃ POLITYCZNY

„Locarno Wschodnie" a sojusz polsko-francuski

Na marginesie doniesień prasy zagranicznej o silnem wzburzeniu, jakie wywołało we Francji stanowisko Polski wobec projektu „Locarna Wschodniego", pisze nar.-dem. „Gazeta Warszawska":

„Chociaż opinja polska zapatruje się na projekt paktu wschodniego, przynajmniej w dotychczasowej jego formie, dość krytycznie, to jednak nie pogodzi się ona nigdy z wypaczeniem stosunków polsko-francuskich. Przymierze polsko-francuskie dla olbrzymiej większości Polaków jest aksjomatem, którego zdecydowani są bronić.

Sojusz nie wyklucza niezależności zapatrywań i dążeń polityki polskiej. Taka niezależność wynika z natury państwa i ze stanowiska, jakie zajmujemy w Europie Wschodnieej. Ale nie trzeba zapominać, iż niezależność pojęta w ten sposób, żeby równała się izolacji, w dzisiejszych czacach jest grą nierozsądną i ryzykowną.

Złe strony projektu paktu wschodniego powinny ulec modyfikacji. Broniąc jednak stanowiska polskiego, należy prowadzić akcję o tyle umiejętnie, aby nie szkodzić polityce sojuszu."

Walka dwóch premjerów i co z niej wynika

Burzliwe wakacje polityczne we Francji

(K) Artykulik ten należałoby raczej zatytułować „Upały a polityka" bo gdyby w Paryżu barometr nie notował 30 stopni ciepła w cieniu, mielibyśmy napewno przesilenie rządowe, a z takim trudem scementowane dzieło „jedności narodowej" rozleciałoby się w gruzy. Jakżeż jednak można bawić się obecnie w kryzys wewnętrzno-polityczny, skoro Francja — w przeciwieństwie do nas — przeżywa teraz piękne lato. Premjer Doumergue wolał więc pojechać do swej posiadłości w południowej Francji, by pielęgnować róże a zarysowujące się na horyzoncie politycznym przesilenie rządowe nie będzie chyba tak groźne. Nie jest jednak wykluczona i druga ewentualność, która może uczynić **sytuarję naszej „jeszcze-sojuszniczki" podobną** do sytuacji polskiej, bo Polska walczyła z rozpętanym żywiołem natury, a Francję zalać może znowu powódź politycznych skandali. Ale przypuszczać należy, że tak jak Polska da sobie radę z fatalnemi następstwami powodzi, taksamo Francja **potrafi wznieść wał ochronny przeciwko powodzi** politycznej.

Sytuacja przypomina bardzo rok 1928, kiedyto Francją rządził pod batutą Poincarego gabinet jedności narodowej. Wówczas również dzięki intrygom Tardie'ua rozbito ten gabinet, zmuszono Herriota do ustąpienia, a misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał właśnie Tardie... Czyżby Tardieu chciał jeszcze raz powtórzyć misterną grę intryg politycznych, by doprowadzić do tego samego celu?

Prawdą jest, że ten mistrz intrygi, który dotychczas nie może zapomnieć radykałom, że go obalili, znajduje się w sytuacji o wiele korzystniejszej niż nią była sytuacja z roku 1928. Z wciąż jeszcze niezlikwidowanej afery Stawiskiego wyszła partja radykalna ze złamanemi skrzydłami i z mocno nadszarpniętym kredytem wewnętrznym. W spuściźnie Stawiskiego wykryto wprawdzie odcinek czeku na którym figurowała adnotacja „a tardi...", przyczem tę niewyraźną notatkę prasa lewicowa usiłowała odcyfrować w ten sposób by skompromitować Tardieu'a. Ta gorliwość prasy lewicowej była atoli bardzo lekkomyślną, bo Tardieu mógł łatwo wykazać swą niewinność. Trudno bowiem wierzyć w to, by polityk tej miary co Tardieu złakomił się na 300.000 franków. A chociaż ekspert wydelegowany przez rząd radykalny odczytał tę notatkę na talonie czeku jako brzmiący „A. Tardieu", to jednak grafologowie, bardziej niezależni od rządu, stwierdzili, że dokładnie nie można odczytać ani jednego wyrazu. A potem p. Andre Tardieu, zamiast bronić się, przeszedł do ataku, stwierdzając, że ówczesny premjer Chautemps miał wszelkie powody ku temu, by zatuszować całą aferę, wszak łączyły go bliskie stosunki ze skompromitowanym a później aresztowanym posłem radykalnym Bonnaur'em, który kandydował w okręgu ojca Chautempsa, wszak brat Chautempsa adwokat w Tours bronił współwinnych Stawiskiego, wszak jego zięciem jest były generalny prokurator Pressard, podejrzany o zamordowanie niewygodnego świadka, radcy sądowego Prince'a. Zarządzono natychmiast konfrontację Chautempsa z Tardieu'em, a konfrontacja ta miała przebieg wysoce dramatyczny. Tardieu nie mógł przytoczyć żadnych bezpośrednich dowodów winy Chautempsa, ale zacytował aż 17-tu świadków, których przewodniczący komisji śledczej Guernut będzie musiał powołać przed komisję, chociaż chciałby jaknajprędzej usunąć aferę Stawiskiego, zatruwającą całe życie polityczne republiki. Chautemps skwalifikował wystąpienie Tardieu'a jako robotę dyletancką i szytą zbyt grubemi ściegami, by jego intencje nie były widoczne dla każdego. Chodzi Tardieu'owi o rozwiązanie parlamentu, które musi nastąpić na wypadek rozbicia gabinetu jedności narodowej. Wszyscy wiedzą, że rząd Doumergue'a nie ustąpi, jeżeli mu Izba wyrazi votum nieufności, lecz skorzysta po raz pierwszy w dziejach trzeciej republiki z przysługującego prezydentowi republiki prawa rozwiązania parlamentu za zgodą senatu.

Zdaje się, że Chautemps w ocenie postępowania Tardieu'a ma najzupełniejszą rację. Akt oskarżenia, z którym Tardieu wystąpił przed komisją śledczą, traktować należy jako pierwszą jaskółkę wyborczą. Trudno bowiem doprawdy uwierzyć, by Tardieu, ten szczwany lis polityczny, odkrył tak nagle w sobie serce Katona, rozdzierającego na sobie szaty z powodu niemoralności życia politycznego. Wszystko przemawia raczej za tem, że Tardieu jest eksponentem wszystkich działających we Francji sił prawicowych, które dążą w obecnym momencie do rozwiązania parlamentu, a w dalszej perspektywie do zainaugurowania rządu silnej ręki i ograniczenia praw parlamentu, przyczem Tardieu jest święcie przekonany, że tym opatrznościowym mężem silnej ręki może być tylko on sam.

Pytanie tylko zachodzi, czy uda się temu tak ambitnemu politykowi osiągnąć swój cel. Partja radykalna może te plany pokrzyżować, w jej bowiem interesie nie leży obecnie kryzys ani rządowy, ani parlamentarny, niczego dobrego bowiem po nowych wyborach spodziewać się nie może. Możliwe więc, że ofensywa pana Tardieu spali na panewce i skończy się tylko tem, że on sam ustąpi z gabinetu.



NIEDZIELA, 22 LIPCA

Kraków. (304.3) 8.30—9.55 Z Warszawy: audycja poranna, 9.55 Program na dzień bieżący, 10 Nabożeństwo ze Lwowa, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczno-rolniczy, 12.10 Z Warszawy: poranek muzyczny. Wykonawcy: ork. symf. P. R. i L. Dworakowski (skrz.), 13 Z Warszawy: feljeton muzyczny :„Dziedziczność talentu — cudowne dzieci wygł. prof. R. Chojnacki, 13.10 Z Warszawy: muzyka lekka. Wykonawcy: ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Marja Konarek-Korska (piosenki), 13.45 Z Wilna: odczyt „Szlakiem Mickiewiczowskim' wygł. p. A. Tański, 14 Z Warszawy: koncert polskiej muzyki ludowej, 15 Z Poznania: feljeton, 15.15 Muzyka z płyt, 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych z Warszawy, 15.45 Pogadanka dla rolników: inż. M. Nowak: „Uprawiajcie popion", 16 Ze Lwowa: koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry Tad. Seredyńskiego i E. Płońskiego (baryton), 16.45 Z Warszawy fragm. meczu tenisowego o puhar Davisa Polska—Belgja, 17 „Złote myśli Piotra Borowego" wygł. ks. dr. F. Machay, 17.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Halina Murczyńska (wiol. ze Lwowa) i Jacques Marmor (fort. z Krakowa), 18 Z Warszawy : fragment teatralny, 18.15 Muzyka z płyt, 18.45 Z Warszawy: feljeton literacki p. red. Zdz. Marynowskiego, 19 Rozmaitości, komunikaty, 19.10 Program na dzień następny, 19.15 Z Warszawy: koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. R. P. i Chór Juranda, 20 „Myśli wybrane", 2002 Z Warszawy: feljeton aktualny, 20.12 Z Warszawy: koncert popularny. Wykonawcy: ork. R. P. i Umberto Macnez (tenor), ak. L. Urstein, 20.50 Z Warszawy: dziennik wiecz. i z Gdyni capstrzyk, 21.02 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej", 22 Płyty, 22.15 Wiad. sportowe ze wszystkich stacyj polskich, 22.30 Lokalne wiad. sportowe oraz muzyka z płyt, 23 Z Warszawy: wiad. meteorolog. oraz muzyka taneczna z kawiarni „Paradis".

Warszawa. (1345) 8.30—17 p. Kraków, 17 Przegląd teatralny, 17.10—23.30 p. Kraków.

Katowice. (395.8) 8.30—15.25 p. Kraków, 15.25 „Skrzynka pocztowa", 15.35 Płyty, 15.45 „Wrażenia z XVI. Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Budapeszcie" — prof. Golachowski. 16—17 p. Kraków, 17 Wiadomości bież., 17.10—22.30 p. Kraków, 22.30 Muzyka taneczna z kaw. hotelu „Monopol", 23 do 23.30 p. Kraków.

Lwów. (377.4) 8.30—15.45 p. Kraków, 15.45 „O letniskach wiejskich w Sanockiem" — p. H. Wolska, 16—17 p. Kraków, 17 Skrzynka poczt. dla dzieci w opr. Cioci Ady, 17.10—18 p. Kraków, 18 „Czy my się właściwie znamy" — felj. dr. Jampolskiego, 18.15 do 23.30 p. Kraków.

Wiedeń. (506.8) 11.05 Koncert symfoniczny, dyr. Spoerr, 17.05 Muzyka lekka, 19.25 Utwory Beethovena, 20.05 Koncert symfoniczny, dyr. Konrath, 22.20 Muzyka taneczna.

Medjolan. (368.6) 17.15 Muzyka lekka, 20.45 Koncert pośw. twórczości Griega, 22 Muzyka lekka i taneczna.

Rzym. (420.8) 20.45 Wieczór operowy.



WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Nowy dramat w lwowskiej rodzinie żydowskiej

Udusiła swego jedynaka i popełniła samobójstwo

(Od naszego korespondenta lwowskiego)

Znowu matka- Żydówka zabiła swe dziecko. Wprawdzie obecny dramat rozegrał się na zupełnie innem tle, aniżeli tragedja w rodzinie Greifów. Wówczas kochająca matka otruła swą 8-letnią, umysłowo- niedorozwiniętą córkę, aby wybawić ją od cierpień i wiecznego kalectwa. Obecnie matka udusiła swego 4-letniego synka, aby —

Ale zajrzyjmy do mieszkania rodziny, gdzie doszło do tragedji, która do głębi poruszyła żydowskich mieszkańców Lwowa.

Oto w samem sercu dzielnicy żydowskiej, przy ul. Berka Joselowicza nr. 2, zajmuje pięknie urządzone, 3-pokojowe mieszkanie 37-letni kupiec Markus Hanel, zięć Szarlotty Czyszowej, pochodzącej ze starej bogatej i poważnej rodziny lwowskiej.

Przed paru laty Czyszowa, właścicielka realności i składu mebli, wydała swą córkę Cylę za Hanela. Młoda mężatka otrzymała duży posag oraz luksusowo urządzone mieszkanie w kamienicy matki. Początkowo pożycie małżeńskie było bardzo szczęśliwe. W ostatnich latach jednak się pogorszyło.

Hanel zwinął swój interes i przystąpił do spółki do składu mebli swej teściowej. Prowadził on sam cały interes, a Czyszowa, która liczy obecnie około 65 lat, wycofała się zupełnie. Niedawno temu Czyszowa sporządziła testament, rozdzielając sprawiedliwie majątek pomiędzy dzieci.

W ostatnim czasie Hanelowi zaczęło się źle powodzić. Wkrótce doszło do tego, że musiał on zlikwidować swój sklep i znalazł się bez zajęcia. W międzyczasie stracił nawet majątek, jaki otrzymała jego żona. Hanelowie zaczęli obniżać coraz bardziej swą stopę życiową i byli skazani na łaskę rodziny.

Dla Hanelowej, która od lat dziecinnych przyzwyczajona była do szerokiego trybu życia, było to wszystko bardzo upokarzające. Z miłości jednak do swego synka, znosiła wszystko i tylko w samotności zalewała się gorącemi łzami.

Widząc cierpienia żony, Hanel postanowił zwrócić jej wolność w przekonaniu, że jeśli się z nią rozwiedzie, rodzina dopomoże jej w stworzeniu nowej egzystencji. Żądał tylko jednej rzeczy, aby oddała jemu dziecko, które kochał nad życie. Ale matka, która swego synka poprostu ubóstwiała, nie wyobrażając sobie życia bez niego, na to zgodzić się nie chciała.

Nie widząc żadnego dla siebie wyjścia powzięła Hanelowa (obecnie licząca 35 lat), straszny plan pozbawienia życia swego dziecka. Hanelowa obawiała się mianowicie, że u ojca, który znalazł się bez środków do życia, synek skazany będzie na cierpienia i głód.

W dwa dni przed tragedją Hanelowa udała się do jednego ze sklepów, znajdujących się w kamienicy jej matki, aby zakupić dwie świece. Przed wyjściem zrozpaczona kobieta powiedziała właścicielce sklepu: „Widzi pani, te świece są już dla mnie, ze mną już koniec". Po tych słowach prędko wyszła.

W nocy ze środy na czwartek Hanelowa, która chodziła jak struta, nie ułożyła się do snu. Gdy synek jej zasnął matka usiadła przy nim na łóżeczku, długo go całowała i w pewnej chwili założyła mu pętlę z grubego sznura, zacisnęła ją i trzymała ją tak długo, aż chłopczyk wyzionął ducha.

Kiedy jednak uprzytomniła sobie, że zabiła, Hanelowa zaczęła przeraźliwie krzyczeć. Obudzony ze snu mąż wezwał lekarza, który tylko mógł stwierdzić śmierć dziecka.

Na wiadomość, że synek nie żyje matka przystąpiła do okna mieszkania znajdującego się na drugiem piętrze i skoczyła na bruk. W stanie beznadziejnym odwieziono ją do szpitala.

Jak się okazało Hanelowa nosiła się z zamiarem nie tylko pozbawienia życia swego syna ale również popełnienia samobójstwa. Znaleziono na stole list, w którym zabójczyni i zarazem samobójczyni podaje motywy rozpaczliwego kroku i prosi, aby ją razem z dzieckiem pochowano w jednym grobie.

Emo.

Pokrzywdzenie rzemieślników żydowskich

W „Naszym Przeglądzie" czytamy:

W żydowskich kołach rzemieślniczych niemiłe wrażenie wywołało niedotrzymanie przez rzemieślników chrześcijańskich umowy w sprawie rozdziału mandatów do warszawskiej Izby Rzemieślniczej. Jak wiadomo, pomiędzy rzemieślnikami chrześcijańskimi a żydowskimi stanął układ, na mocy którego przedstawiciele rzemieślników żydowskich mieli otrzymać 40 proc. ogólnej liczby mandatów. W rzeczywistości jednak rzemieślnicy żydowscy otrzymali tylko niepełnych 30 proc. mandatów.

Warto zaznaczyć, że w Warszawie rzemieślnicy żydowscy wynoszą 80 proc. ogólnej liczby rzemieślników na terenie stolicy.

Zatarg lekarzy z Ubezpieczalniami

Minister opieki społecznej Paciorkowski przyjął delegację naczelnej Izby lekarskiej w sprawie przesunięcia terminu rokowań z Zakładem ubezpieczeń na wypadek choroby (dawny Związek kas chorych) w kwestji ustalenia nowych wytycznych do umów zbiorowych z lekarzami jeszcze o 2 tygodnie, a to ze względu na to, że przewidziany przepisowo termin upłynął 15 bm., a dotychczas pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, w powyższym zaś 2-tygodniowym terminie może jeszcze niektóre sporne kwestje uda się wyjaśnić

Minister Paciorkowski zgodził się na przesunięcie tego terminu i wyraził nadzieję pomyślnego zakończenia pertraktacji. Dodać należy, że w przeciwnym wypadku sprawa byłaby rozstrzygnięta w drodze arbitrażowej, do czego byłaby powołana specjalna komisja, złożona z dwu przedstawicieli każdej ze stron i superarbitra, wybranego przez obydwie strony. W razie nieuzgodnienia osoby superarbitra, wyznaczy go p. minister opieki społecznej. W ubezpieczalniach społecznych pracuje w całym kraju około 4,000 lekarzy, być których jest obecnie przedmiotem pertraktacji.

Powtórne ogłoszenie decyzji o rozwiązaniu O. N. R.

Jak wiadomo, starosta grodzki Warszawy-Śródmieścia wydał pierwsze oficjalne ogłoszenie o rozwiązaniu Obozu Narodowo- Radykalnego. Obwieszczenie ogłoszono w Dzienniku Wojewódzkim. W końcu bież. miesiąca ogłoszenie nastąpi powtórnie, przyczem decyzja o rozwiązaniu obozu będzie uważana za doręczoną, w myśl przepisów Prezydenta R. P. o postępowaniu administracyjnem.

Władzom nie udało się doręczyć decyzji żadnemu z członków Komitetu Organizacyjnego O. N. R. ponieważ niema żadnego, któryby przebywał w Warszawie na wolności.

Przewiezienie popiołów Dowgalewskiego przez Warszawę

Onegdaj przedpołudniem przewieziono przez Warszawę urnę z popiołami zmarłego w Paryżu tamtejszego ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego. Skrzynia z urną owiązana była czerwoną wstęgą. Wagon, wiozący skrzynię, doczepiono do pociągu, odchodzącego do Moskwy.

Cenne zabytki rewindykowane z Z. S. R. R.

Komisja dla spraw rewindykacji zabytków polskich z Z. S. R. R. otrzymała telegraficzną wiadomość o wysłaniu przez delegatów w Leningradzie wagonu z cennymi rękopisami i drukami.

Transport ten obejmuje 1500 rękopisów ze zbioru bibljoteki Załuskich i 1300 druków z wieku XV, XVI. Równocześnie zwrócone zostają zbiory, które w swoim czasie stanowiły własność bibljoteki Uniwersytetu Warszawskiego.

Gońcy z wyższem wykształceniem wykonywali prace urzędników

„Gazeta Warszawska" pisze: Ciężkie warunki ekonomiczne i brak posad pozwalają różnym osobom na wyzysk pracownika, który musi się na wszystko godzić w obawie przed utratą kawałka chleba. Przykładem takiego wyzysku mogą być stosunki, panujące w niektórych okręgowych urzędach skarbowych w Warszawie. Nie chciano tam płacić wyższych pensyj, jakie pobierają urzędnicy i zaangażowano 20-tu gońców z wyższem wykształceniem. Kandydatów na te posady było bardzo dużo. Pensja wynosiła 100 zł. miesięcznie, wypłacane częściowo z funduszów skarbowych, częściowo samorządowych. Nowych gońców dla pozoru zatrudniano od czasu do czasu zgodnie z ich przydziałem służbowym, z reguły jednak polecono im załatwianie czynności urzędniczych. Bywało i tak, że gońcy opracowywali poważne i odpowiedzialne referaty.

Od 1 bm. urzędników nowego typu zwolniono, przyczem z powodu braku funduszów nie wypłacono im pełnej pensji.

Bestjalski napad młodych endeków na kolonję dzieci

„Gazeta Polska" donosi ze Zbąszynia: Na kolonję letnią dzieci dokonała napadu gromada opryszków, bijąc kilku opiekujących się kolonją nauczycieli. Napad nastąpił przy wieczornem ognisku, przy którem 240 dzieci na zakończenie dnia śpiewało Pierwszą Brygadę. Natychmiast wszczęto dochodzenia, które doprowadziły do ujęcia 6 napastników. Okazali się nimi członkowie wydziału Młodych Stronnictwa Narodowego. Bestjalski napad wywołał w całym powiecie zrozumiałe oburzenie.

„Masz łotrze, szubrawcze twoje pieniądze..."

Hrabia Ignacy Humnicki, właściciel majątku pod Łomżą, miał ten zwyczaj, że zwracając pożyczane przez siebie od Żydów pieniądze mawiał: „Masz łotrze, szubrawcze twoje pieniądze." Płacił punktualnie, ale swoje powiedzieć musiał.

O tym zwyczaju pana hrabigo wiedział też wierzyciel jego p. Josek Rubinsztein z Warszawy, członek związku Federacji Obrońców Ojczyzny, który przyszedłszy do swego dłużnika po pieniądze zjawił się tam ze świadkiem, zamierzając dać nauczkę hrabiemu.

Hrabia Humnicki, płacąc pieniądze nie odmówił sobie i tym razem satysfakcji nazwania wierzycie la łotrem i szubrawcem. Rubinsztein nie puścił tego płazem i wniósł przeciwko hrabiemu skargę do Sądu o obrazę.

Sąd Grodzki skazał hrabiego Humnickiego na 200 zł. grzywny z zamianą wrazie nieuiszczenia jej na 7 dni aresztu. Hrabia postanowił grzywny nie płacić i jął się prawować.

Naskutek apelacji sprawa przyszła pod rozpoznanie Sądu Okręgowego. Hrabiego bronilo aż trzech adwokatów, wyrok jednak został zatwierdzony. Hrabia nie daje jeszcze za wygraną i obrońcy jego założyli kasację. Niebawem sprawa będzie rozpoznawana przez Sąd Najwyższy.

—o§o—

Kronika bielsko-bialska

UNIESZKODLIWIENIE GROŹNEJ SZAJKI WŁAMYWACZY. Policji w Bielsku udało się onegdaj ująć członków szajki włamywaczy, która ma na swem sumieniu szereg większych włamań, mianowicie włamanie do mieszkania optyka p. Bienenstock, gdzie łupem złodziei padła garderoba męska i bižuterja o wartości kilku tysięcy złotych, dalej włamanie do mieszkania p. Goldberga, oraz do mieszkania p. Kleinmanna, skąd skradli różne przedmioty wartości ponad 6.000 zł. Członków szajki, a to Antoniego Gruszkę, Jana Tomczyka, Andrzeja Bąkowskiego i Józefa Kocha, ujęto w chwili, gdy chcieli sprzedać skradzione u p. Bienenstocka futro. Aresztowani przyznali się do dokonania wspomnianych włamań. Odstawiono ich do dyspozycji władz. sądowych.

SOŁA ŻYWIEC—HAKOAH BIELSKO, zawody przyjacielskie piłki nożnej, dziś o 17-tej na boisku Hakoahu.

DZIŚ W KINACH: Apollo: Fantamass. — Miejskie Bielsko: Tajemniczy detektyw. — Miejskie Biała: Król niedołęgów.

W Berlinie nie wolno przemawiać po hebrajsku

Berlin. (ŻAT) Berlińskie Zjednoczenie sjonistyczne urządziło w Logenhaus akademję żałobną ku czci Ch. N. Bialika. Na akademji z udziałem licznie zgromadzonej publiczności byli też obecni przewodniczący gminy żydowskiej w Berlinie dyr. Heinrich Stahl i dr Klee. Przemówienie żałobne wygłosił dr. Ernst Simon, który zaczął swe przemówienie po hebrajsku, lecz obecny przedstawiciel policji przerwał mówcy, oświadczając, że jeśli się będzie przemawiało po hebrajsku rozwiąże zgromadzenie. Dr. Simon kontynuował swe przemówienie po niemiecku i akademja żałobna odbyła się bez dalszych incydentów.

Piękny czyn gminy żyd. w Czerniowcach

Czerniowce. (ŻAT) Gmina żydowska w Czerniowcach postanowiła wyasygnować 50.000 lei na fundusz im. Ch. N. Bialika. — Fundusz im. Ch. N. Bialika służyć będzie jak wiadomo, dla popierania żydowskiej sztuki, literatury i nauki.

Drugie czysto żydowskie miasto w Palestynie

Jerozolima. (ŻAT) Jak donoszą, w kołach rządowych rozważany jest obecnie projekt przeistoczenia kolonji Petach Tikwah w gminę miejską. Petach Tikwah, którą założyli Żydzi z Jerozolimy w r. 1878 liczy obecnie **16.000 mieszkańców** i posiada budżet roczny w wysokości **25.000 funtów.** Podług wysokości budżetu Petach Tikwah zajmuje piąte miejsce po Tel Awiwie, Jerozolimie, Jaffie i Haifie.

Gdy Petach Tikwah stanie się miastem, będzie to drugie czysto-żydowskie miasto w Palestynie.

Bł. p.

IGNACY LANDAU

Dr praw, adwokat, wiceprezydent m. Krakowa

zmarł w 65 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23-go lipca b. r. o godz. 11 przedpołudniem z domu żałoby, przy ul. św. Jana L. 3, na cmentarz żydowski przy ul. Miodowej w Krakowie.

Żona i Rodzina.

B. Singer

Twarzą do wody

Warszawa, 20 lipca

Rzecznikom rozkładania pasjansów, zwolennikom kabały wydawać się może, że nad nowo powołanym rządem ciąży jakieś fatum. Do władzy zostali powołani ludzie młodzi, z zapowiedzią nowego programu, z twarzą odwróconą do wsi, z wielkim programem oddłużeniowym, z projektami ulg podatkowych dla rolników słowem — z jednem wielkiem sercem dla wsi. A tu troski dnia powszedniego, nieszczęścia walące się na głowę, powstrzymują każdy krok naprzód.

Zaczęło się od nieszczęścia, **od morderstwa.** Straszna tragedja jest jeszcze we mgle. Upłynęło kilka miesięcy, a opinja publiczna nie może w żaden sposób dowiedzieć się dokładnie, gdzie tkwią nici zbrodni. Tylko raz, w wywiadzie, p. minister sprawiedliwości, Michałowski, uchylił rąbek tajemnicy, ale to tak skromnie, że nawet dobrzy znawcy spraw sądowych nie mogą dojrzeć choćby w konturach sedna sprawy. Cisza trwa czas dłuższy. Rozwinęła się już nawet dość poważna dyskusja między prasą ukraińską a prasą sanacyjną w sprawie morderstwa. Przedstawiciele społeczeństwa ukraińskiego potępili mord, odgrodzili się od przypuszczalnych morderców. Tymczasem jednak żaden z morderców nie został nazwany po imieniu.

Zdawało się, że w jakiś czas później rząd będzie mógł przystąpić normalnie do pracy. Rząd nie ujawnił jeszcze programu, a już toczyła się w obozie sanacyjnym walka o sposób realizacji i o kierunek planu rządowego. Zerwana została tama między poszczególnemi frakcjami klubu BB. Dyskusja publiczna przyjmowała ostry charakter, kłócono się zawzięcie. Lewica sanacyjna gnębiła ziemiaństwo zapowiadając, iż minister Poniatowski rozłoży bogatych rolników.

Prawica zaprzeczała tym pogłoskom, twierdząc, że ani reformy socjalne ani żaden zwrot na lewo nie zmienią sytuacji, że naprawa wynika jedynie ze zmian administracji. O prawie i o administracji pisano w prasie konserwatywnej tak, jak dawno już nie pisano o tem w prasie lewicowej. Niepomni Berezy Kartuskiej konserwatyści domagali się przywrócenia prawa, grzecznych urzędników i wyrozumiałych dygnitarzy na wyższych stanowiskach.

Aż wszystko urwało się. Na kraj spadło nowe nieszczęście. Powódź w Małopolsce Zachodniej urwała międzyfrakcyjną dyskusję. Pierwsze szpalty pism codziennych przestały donosić o Locarnie wschodniem, o programie rządu, a przynosiły coraz groźniejsze wieści o rozmiarach powodzi. W polityce wewnętrznej miał zapanować spokój. Minister spraw wewnętrznych wyjechał na Wileńszczyznę, by odpocząć. Tymczasem trzeba było przerwać kilkudniowy urlop lecieć aeroplanem do Krakowa. Prezes Rady Ministrów, Kozłowski, opuścił Warszawę, by być obecnym na miejscu klęski. Rada Ministrów została prowizorycznie przeniesiona do gabinetu wojewody krakowskiego.

Działano szybko. W Krakowie pracowała czołowa grupa ministrów pod przewodnictwem premjera. W Warszawie działano pod przewodnictwem ministra skarbu p. Zawadzkiego. Trzeba było sięgnąć po wydatki nieprzewidziane budżetem i znaleźć źródła pokrycia.

Na pierwszem piętrze w sławnej sali Prezydjum Rady Ministrów, gdzie odbywały się różne historyczne posiedzenia, poczynając od konferencji w sprawie wcielenia Wilna, kończąc na pierwszem inauguracyjnem posiedzeniu Akademji Literatury, zjawili się przedstawiciele rządu, by wziąć udział w zorganizowaniu komitetu pomocy ofiarom powodzi. Przewodniczący p. minister Skarbu, Zawadzki, był przygnębiony nietylko rozmiarami powodzi, ale i temi stratami, które szarpią budżet. Jeszcze przedtem ministrowie naciskali na zmiany w dochodach państwowych, monopolach, a tu bez nacisku ministrów trzeba będzie otworzyć kasę skarbową.

Pan minister Opieki Społecznej, Paciorkowski, miał wrażenie, że fundusz pracy przyczyni się do odciążenia zadań ministerstwa, a tu walą się nowe wydatki i powstaje nowy program, niezależny od wszystkich zasadniczych programów, opracowanych przez obecny rząd.

Pełne optymizmu hasło „twarzą do wsi" przeistoczyło się w ponury obowiązek odwrócenia się „twarzą do wody". I trzeba przyznać, iż tym razem udało się rządowi skupić koło siebie te żywioły, które nie chciały współdziałać z obecnym reżimem przy Pożyczce Narodowej.

Do komitetu Pożyczki Narodowej wszedł bezpartyjny endek, były prezes Rady Ministrów i były minister Skarbu p. Władysław Grabski. Lewica nie przyjmowała udziału w tych pracach.

Pierwszy raz po Brześciu zasiedli w komitecie z rządem przedstawiciele lewicy. Posłowie: Wyrzykowski, Waleron i sędziwy poseł z Wyzwolenia, Malinowski, biorą udział w ogólnym komitecie. Usiedli razem do stołu w chwili nieszczęścia, a kto wie, czy nie będą siedzieć dalej razem tembardziej, że znajdują się w towarzystwie starych znajomych, byłych członków Wyzwolenia, ministra Kościałkowskiego i ministra Poniatowskiego.

O skutkach ekonomicznych tej powodzi trudno w tej chwili mówić, choć niektórzy widzą w klęsce pewne przyczyny ekonomiczne, a mianowicie: złą gospodarkę leśną, wycinanie drzew w tych okolicach, gdzie zalesienie było ochroną przed powodzią. Rąbano drzewa, bo chłop w biedzie nie liczył się z wielkim planem regulacji i zabezpieczenia rzek.

Zarysowują się przeto kontury nowego bloku politycznego. Powódź przyspieszyła jedynie proces, który już dojrzewał. Ułatwi to sytuację rządu na wsi. W ten sposób odwrócenie twarzą do wody staje się jednocześnie odwróceniem twarzą do wsi.

W sferach miarodajnych zapewniają, że po ciężkich dniach powodzi rząd znowu wróci do normalnej pracy, że już w najbliższym czasie ukaże się kilka rozporządzeń, związanych z akcją oddłużeniową, że w dalszym ciągu trwa praca w kierunku obniżenia cen wyrobów przemysłowych.

Powrót do pracy normalnej jest tembardziej nakazany, że na świecie dzieją się jeszcze inne ważne rzeczy, dotyczące również i Polski. W ciągu ubiegłego tygodnia p. minister spraw zagranicznych, Beck, konferował z różnymi dyplomatami, zastąpił go później wiceminister spraw zagranicznych, Szembek. W poniedziałek udaje się pan minister Beck samolotem do Rygi i Tallina.

Ministrowie spraw zagranicznych państw bałtyckich udają się do Moskwy. Toczą się dłuższe rozmowy na temat udziału państw bałtyckich w wielkim pakcie wschodnim. Idzie wielka gra. Rząd polski woli w chwili obecnej nie odsłaniać kart powtarza tezę, że lubi grać w trójkę, w czwórkę, ale nie w ósemkę. Różnice zdań między stanowiskiem polskiem a francuskiem nie dadzą się już ukryć. A dalsze trwanie ostrej dyskusji między sojusznikami może podważyć całkowicie znaczenie trwających, lub odnawianych umów.

Po rozmowach prowadzonych z dyplomatami przez pana ministra spraw zagranicznych Becka, przyjechał nagle i niespodzianie minister spraw wojskowych, marszałek Piłsudski. Powtórzą się prawdopodobnie serje rozmów, ale już w Belwederze. Kto wie, czy czynnik decydujący nie wystąpi z nową inicjatywą, uzupełniającą projekt francuski.

Przerażony sojusznik zarzuca stronie drugiej, iż odwróciła się zbytnio twarzą do Szprewy, a i sąsiad wschodni głowi się nad przyczynami obecnego stosunku Polski do paktu Wschodniego.

W najbliższych godzinach rozpocznie się nowa gra. Zostaną przedłożone Warszawie nowe propozycje. Pan minister Beck przyniesie wieści z Rygi i Tallina. Dowiemy się wówczas, do jakiej wody obraca się twarzą polityka zagraniczna Polski.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

KAZIMIERA ALBERTI.

Z cyklu: „Piosenki żydowskie“

Wieczór piątkowy

Na firankach sinawych, sztywnych od krochmalu –
cienie. Powyczyszczane błyskają lichtarze,
kiwają się zawiędłe, starcze, pomarszczone twarze.
Chylą się brody, barki: Świece! świece palą!

Plecy w kabłąk. Trzepoty rąk suchych. Cmokanie.
Nie wiem co to. Wiem tylko, że się modlą! Żalą!
Że to jest do groźnego Jehowy wołanie,
Wołanie głuche z kości! Z krwi! Z każdego nerwa!

Staję pod ich oknami. Znów mamrotają. Jeden przerwał
i głośno się zachłysnął. Jakaś wściekła skarga —
Zatliła się, zamarła na skurczonych wargach.

'A może to grożące jest upominanie:
„JAK PIÓRA ROZDMUCHNĄŁEŚ! POZBIERAJ NAS PANIE!
„ROZPRÓSZYŁEŚ JAK WICHER LIŚCIE POTARGANE —
„POZMIATAJ! I DO ZIEMI PROWADŹ OBIECANEJ!“

Kiwają się zwichrzone, sępie, czarne głowy.
Są biedni z tą odwieczną skargą na swych ustach!
Czego się lękam? Może, że ulica pusta?
Że tak przeciągle w wieży mądre syczą sowy?

'A na rynku jak wymiótł. Nic. Żywego ducha.
Zamknęli brudne sklepy, kramy. Cisza głucha.
I tylko w górze gwiazdy: oczy jaspisowe
i tylko za zaułkiem księżyc wstaje rudy
i tylko moje kroki dudnią po kamieniach.

Jakieś chałaty długie w przepaścistych sieniach —
jak czarne nietoperze cicho się przemknęły —
szast! szast! Za drzwiami zniknęły,
wsiąknęły w tę cuchnącą, odrapaną budę.

Czekam. Już są. O tutaj! Na tle jasnych okien!
Skupili się i zwarli. Bełkot. Stoją bokiem.

Znów ryk! I jakby im kto umarł straszne zawodzenie
Drapieżny lament. Głodne, zawzięte kwilenie.
Idę dalej! Znów świece! świece! —Cienie! cienie!

Modlą się swemu Bogu jako świat staremu —
BOGU, ZE WSZYSTKICH INNYCH BOGÓW NAJSTARSZEMU. —
Temu, co z gliny zlepił pierwszego człowieka,
Temu, co kazał znaczyć dźwierze krwią baranka,
co pożarem siarczystym Sodomę rozsiekał,
lecz także mannę zsyłał w puszczy, co poranka
Temu, co szaty białe kazał prać w pustyni
Temu co „Dziesięcioro przykazań“ uczynił,
co rósł jak krzak ognisty! jak miedziany wąż!

Nie śmiej się! Pochyl głowę! Tak modlą się wygnańcy,
czarni, tragiczni tułacze — w każdy piątek — wciąż. —

———oOo———

Poezja i poeci

(Na marginesie konkursu „Wiadomości Literackich)

Z poezją dzieje się obecnie nienajlepiej: piszących jest wprawdzie wielu, lecz publiczność zachowuje się opornie. Ten i ów tomik doczeka się recenzji, kilka egzemplarzy znajdzie nabywców, kilkanaście z własnoręczną dedykacją rozdzieli autor znajomym, a reszta... Reszta idzie na makulaturę. Zgon żywego zainteresowania dla poezji odbył się przy akompanjamencie wieloszpaltowych nekrolgów. Mówiono w nich o atmosferze epoki niesprzyjającej rzekomo rozwojowi liryki itd. Wszystko to jednak uważać wolno za mniej lub więcej ciekawe fantazje. Nic więcej. Bo właśnie poezja stanowiła w ciągu ostatnich lat kilkunastu czuły sejsmograf współczesności. Nietylko tematyka, lecz również forma jej, forma w najszerszem tego słowa znaczeniu, nabrzmiała nowemi objawami życia. Przyczyn zaniku zainteresowań dla poezji szukać zatem należy gdzieindziej. Przedewszystkiem w jej zewnętrznej postaci: wiersze współczesne odznaczają się często skomplikowanym napozór językiem, są — używając zdawkowej etykiety — niezrozumiałe. Niezrozumiałe oczywiście pozornie, niezrozumiałe dla leniwego czytelnika, który miast wessać się w nie, unika wszelkiego z niemi zbliżenia. Bo i pocóż? Panujący nagminnie snobizm ignorancji w tym względzie, zgóry go już rozgrzeszył.

Ale są również inne i ważniejsze powody. Te mianowicie, że — a podkreślić to trzeba wyraźnie — większość ukazujących się tomików jest tylko i wyłącznie dodawaniem rzeczy niepotrzebnych do niepotrzebnych. Bardzo często panuje w nich zawstydzający poprostu brak literackiej kultury, bardzo często brak nawet śladu oryginalnego ujęcia; ignorancję i bezmyślność autora okupić mają stylistyczne chwyty, kradzione często niemiłosiernie z utworów wybitniejszych poetów, wgniatane w mdłe ciasto wiersza jak zabłąkane rodzynki. Proza naukowa lub beletrystyczna wymaga intelektualnego przygotowania. W poezji natomiast ewentualne braki pokryć może — tak mniemają domorośli poeci — chwyt metafory, uczucie etc. I tutaj tkwi groźna zasadzka. Nic bowiem nie zdoła wynagrodzić wewnętrznej pustki autora. Ubodzy duchem nie zdobędą się nigdy na dobry utwór. Żeby wyrażać psychiczne walki, trzeba ich przedewszystkiem doznawać. Brak intelektualnego przygotowania, pomijając jednostki o wyjątkowej chłonności i erupcji prymitywnych uczuć — wydać tylko może płaski i śmieszny wiersz. To samo dotyczy języka. Trzeba go, zwłaszcza przy wymogach nowoczesnej poezji, przemyśleć, wypracować. Powierzchowne osłuchanie nie wystarczy. Wpływy są nietylko dopuszczalne, lecz konieczne, ale trzeba je stopić w sobie, sharmonizować z własnym tonem, nie pozwolić się niemi zagłuszyć. Kraść nie wolno.

Ubóstwo przeciętnego dorobku poetyckiego zraża tych, których nie zraziła pozorna niezrozumiałość. Liczba czytelników kruszy się w oczach, ze szkodą dla wartościowych utworów. To jest smutne. Bo mimo zalew prymitywu i grafomaństwa, ukazują się poezje naprawdę dojrzałe i ciekawe. W Polsce więcej ich nawet niż gdzieindziej. Trzeba dołożyć starań, aby z pośród masy piszących, umożliwić bardziej wartościowym dotarcie do czytelnika. Oto dlaczego ogłoszony niedawno konkurs „Wiadomości Literackich“ dla młodych poetów powitać należy z radością. Coprawda ograniczono go do autorów, którzy nie wydali żadnego zbiorku; nieszczęśliwcy z pogrzebanym gdzieś w składach makulatury tomikiem, nie mogli wziąć w nim udziału. Pewne zastrzeżenia budzi również skład jury konkursu. Do jury weszli bowiem krytycy i poeci wprawdzie znani, ale o określonych mniej więcej i zgodnych sympatjach. Może, dla równowagi, warto było również zaprosić kogoś z drugiego brzegu zasłużonej, lecz tylko skamandrowej rzeki? Trudno, stało się.

*

Mamy przed sobą numer z wierszami autorów nagrodzonych i wyróżnionych. Plon pierwszego konkursu jest dość znaczny. W ogłoszonych utworach widać naogół sporo inwencji i literackiej ogłady. Z trójki laureatów, p. Anna Świrszczyńska (Warszawa) jest, jeśli wnosić można z jednego wiersza, talentem nawskroś oryginalnym; dalekie echa Pawlikowskiej spływają w jej utworze („Południe“) w świetnie sharmonizowany nastrój, zupełnie swoisty, o fascynujących wręcz przejściach. P. Karol Husarski (Warszawa) wykazał zdolność wyrażania poetyckiej wizji („Paryż 1832“) lapidarnemi skrótami i zdolność cementowania elementów (z wyjątkiem ostatnich dwóch zwrotek). P. Tadeusz Hollender (Lwów) dał ciekawą konfrontację o ideowem zabarwieniu („Stulecie“). Podkreślić u niego wypada głębokie wczucie się w parafrazowanego miejscami „Pana Tadeusza“: (zdawałoby się tylko więcej ekonomji w architekturze wiersza).

Trudno omawiać wszystkie ogłoszone utwory. Jest ich dużo i, dążąc do skrótów, łatwo byłoby popaść w ogólniki recenzenckiego żargonu. Poprzestanę zatem na subjektywnem stwierdzeniu, że z wyjątkiem kilku, budzących wcale poważne zastrzeżenia, poziom jest naogół wysoki, skala tematyczna, ideowa i formalna dość różnorodna. W pewnej tylko chwili uderza mnie przykry zgrzyt refleksji. Czytam mianowicie sztandarowo pacyfistyczny wiersz... Autor? Nie, chyba złudzenie! Tem nazwiskiem mógł być zaopatrzony (i bywały takie) utwór o tendencji hurra- narodowej, sokolo- wojennej... Usiłuję wytłumaczyć na własny bodaj użytek, skąd pacyfistyczny snobizm (bo

tym razem to tylko snobizm) u tego poety? Że niby wiersz wysłany był na konkurs „Wiadomości Literackich“? Być może. Ale to nie tłumaczy wszystkiego. Prawdopodobnie wchodzi w grę inny jeszcze czynnik. Mam wrażenie, że kwestja przedstawia się tak: piśmiennictwo antywojenne wypracowało bogaty zasób świetnych literacko elementów, w przeciwieństwie do dzieł o tendencji szowinistyczno- militarnej, pozostających ciągle na poziomie surowego frazesu i krzykliwej demagogji. Łatwiej zatem sięgnąć do artystycznie dojrzałego dorobku. Ale to nie jest w porządku: pacyfizm jest obecnie niepopularny. Niepopularny, lecz drogi tym, którzy go szczerze i z oddaniem propagują. Snobowanie się pacyfizmem, zwłaszcza wówczas, gdy jest ono drogą najmniejszego oporu, uważać dlatego należy za objaw godny ostrego napiętnowania.

M. Boruchowicz.

—o§o—

Kronika literacka

KURT KATSCH W WARSZAWIE. Onegdaj odbyła się w Teatrze „Scala“ w Warszawie premjera „Sierżanta Griszy“ Arnolda Zweiga. Sztukę tę wystawia znany akor żydowski Kurt Katsch, który przez 20 lat pracował na scenie niemieckiej. — Ojciec jego był „magidem“ w Grodnie. Młody chłopiec wyjechał do Niemiec, gdzie ukończył szkołę dramatyczną u Reinhardta. Później przez dłuższy czas był reżyserem i aktorem w Frankfurcie nad Menem, gdzie też wystawił „Sierżanta Griszę“. — Po przewrocie hitlerowskim pracował w teatrze żydowsko-niemieckim, prowadzonym przez żydowski Kulturbund, ale nie mógł dłużej wytrzymać w atmosferze hitleryzmu i wyjechał do Polski, gdzie występuje w teatrze żydowskim.

REORGANIZACJA TRUPY WILEŃSKIEJ. Donieśliśmy już, że Trupa Wileńska pod dyrekcją M. Mazy osiadła w Wilnie, gdzie nastąpiła reorganizacja zespołu, do którego wstąpił **A. Samberg** wraz ze swą żoną, znaną artystką.

JONAS TURKOW W FILMIE POLSKIM. Jonas Turkow zaangażowany został przez polską wytwórnię filmową, która przystępuje do wyświetlania znanej komedji „Młody las“ Hertza. Turkow grać będzie jedną z głównych ról. Przypominamy, że komedję P. M. Hertza „Młody las“, przedstawiającą strajk szkolny w Warszawie za czasów caratu, wystawiono przed dwoma laty w naszym Teatrze Miejskim w Krakowie.

JAROSŁAW VIRCHLICKY A POLACY. W Pradze ukazała się interesująca rozprawa dra B. Vydry pt.: „Jarosław Virchlicky a Polacy“. Praca oparta jest na wielu nieznanych dotąd materjałach źródłowych, przyczem omawia stosunki wiążące znakomitego poetę czeskiego z Polską oraz wpływ Mickiewicza i innych poetów polskich na twórczość Virchlicky'ego.

KORJANÓWNA W ATENACH. Znana pieśniarka polska Tola Korjanówna, która podróżuje obecnie po krajach południowych Europy, została zaproszona na gościnne występy do teatru ateńskiego „Trocadero“. Po wygaśnięciu kontraktu w Atenach ma zamiar Korjanówna udać się do Egiptu i Palestyny.

PISARZE SOWIECCY O PRACY LITERACKIEJ. W Moskwie wyszedł zbiór artykułów pisarzy sowieckich o technologji ich twórczości i ich pracy nad językiem. Książka zatytułowana jest „Jak pracujemy“. Zawiera ona artykuły Gorkija, pani Szaginjan, K. Fedina, Fadjelewa, Katajewa i wielu innych.

JAK GORKIJ WYCHOWUJE PISARZY SOWIECKICH. W moskiewskiej prasie ogłosił Gorkij artykuł p. t. „Zabawy literackie“, w którym bardzo gwałtownie zaatakował cały szereg młodych pisarzy, zarzucając im niedbalstwo oraz chuligaństwo w życiu prywatnem. M. in. zaatakował też młodego poetę M. Wasiljewa, który wystosował do Gorkija odpowiedź bardzo charakterystyczną. Wasiljew przyznaje się do tego, że prowadził życie nieodpowiednie i że Gorkij słusznie oskarżył go o chuligaństwo. Pod wpływem artykułu Gorkija spojrzał na swe życie nie przez różowe szkła samouwielbienia i postanowił radykalnie się zmienić. Gorkij pozbaczył skruszonemu poecie i zapewnił go, że jeśli będzie nad sobą pracował, to wejdzie do literatury sowieckiej jako poeta wybitny i oryginalny.

9-LETNI KOMPOZYTOR. Świat muzyczny Rosji sowieckiej interesuje się żywo 9-letnim fenomenem muzycznym, L. Degterewem z Nowosybirska. Mimo swego dziecięcego wieku jest on autorem szeregu kompozycyj, m. in. walców, a nawet całej opery zatytułowanej „Śpiąca królewna“.

Bł. p.

Dr. JULJAN ARONSOHN

LEKARZ

zmarł w Krynicy w 64 roku życia dnia 18-go lipca b. r.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dziś, w niedzielę, 22-go lipca b. r. o godz. 15-ej z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej, o czem zawiadamia w żalu pogrążona

Żona i Rodzina.

Bł. p.

Rachela Thornowa

wdowa po przemysłowcu

zmarła w Rabce w 64-tym roku życia dnia 20 lipca 1934.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie dziś, w niedzielę dnia 22 lipca b. r. o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego **w Podgórzu**, o czem zawiadamia w żalu pogrążona

Rodzina.

„Całe życie Sabiny“

Oryginalna w pomyśle — i niezupełnie wiarogodna w prawdzie życiowej: tak możnaby określić paru słowami nową książkę Heleny Boguszewskiej *).

Młoda, czterdziestoletnia kobieta wraca od lekarza z wyrokiem śmierci, — wypowiedzianym wprost przez niego, czy tylko przez nią wyczutym — tego nie wiemy. Kładzie się do łóżka i w ciągu kilku dni, bezbolesnych, ale ostatnich, które jej jeszcze pozostały, przemyśliwa i przechodzi wspomnieniem swoje całe życie. Więc „po sukniach“, które nosiła, „po mieszkaniach“, w których zbiegały jej lata, „po służących“, które miała, „po zabawach i zajęciach“, „po książkach“, rozwija się przed nią film własnego życia, życia kobiety wrażliwej i impulsywnej; zawiodło ją wszystko i wszyscy, opuścił mąż, syn i kochankowie, i w zupełnem wewnętrznem osamotnieniu umiera nie na własnych nawet śmieciach, ale w mieszkaniu siostry, pośród rodziny siostry, nie swojej. Plastycznemi scenami narastają fragmenty tego życia, przepuszczone przez sito wspomnień, przędą się barwne, wyraziste obrazy, zbiega się cały ból i wszystkie cierpienia z chwilami radosnemi, tętniącemi młodością, intensywnością odczucia, bujnym nieukojem niewyżytego nigdy w pełni serca.

Film życia, które było, przeszło i już nie wróci, wrasta nierozerwalnie w teraźniejszość, w ten ostatni pokój chorej, w ostatnią fazę istnienia, po której nie będzie już niczego, ani mieszkań, ani sukien, ani ludzi, będzie tylko kres i wielka czarność. I Sabina, ta młoda jeszcze kobieta, przetapiająca z jakimś nieludzkim spokojem i rezygnacją, z zupełnym brakiem buntu wobec śmierci, całe swoje życie w tyglu wielorakich wspomnień, nie może spokojnie patrzeć w wezbrany nurt przeszłości. Dziś jeszcze, na tem łóżku — ostatniem, w obliczu fascynującej magji niebytu, przy niektórych obrazach, wyłowionych z głębi ny lat, serce jej bije mocno, nierówno, ściska się bólem i żalem, że to „właśnie było tak, a nie inaczej“ rozprężone, zgorączkowane nerwy proszą o zastrzyk, lub środek uspokajający.

Trzeba było wielkiego artyzmu i doskonałej kompozycji, by z tej „bezakcyjnej“, poszarpanej na fragmenty powieści, z tego pamiętnika, malowanego obrazami, wykrzesać ciągłość życia, jego podskórny mechanizm i rytm. Boguszewskiej udało się to w pełni dzięki nasyceniu zewnętrznych obrazów wewnętrzną, duchową treścią, dzięki temu, że wspomnienia czy mieszkań, czy sukien i t. d. są przedewszystkiem ramami, w obrębie których snuje się najprawdziwsze życie Sabiny z jego smutkami i radościami.

Mistrzyni w cyzelowaniu szczegółów, posiada p. Boguszewska niezwykle przenikliwe spojrzenie i dar wizualnego odtwarzania; umie wydobyć pastelowy zapach chwil, specyficzną atmosferę rzeczy martwych, najczulsze falowania i drgnienia otaczającej je powłoki. Wskutek tego rzeczy te, wtórne, nieistotne, nieraz luźno tylko związane z prawdziwem, najwłaściwszem życiem człowieka, łączą się z niem i jego sprawami w tajemniczy, swoisty sposób, a spoza drugoplanowych, zdawałoby się, historyj, jak księżyc, spoza chmur, prześwituje dzieciństwo, młodość i dojrzałe, słodko-gorzkie lata kobiety Sabiny.

A jednak, mimo wszystko, psychologicznie mało jest prawdopodobne, jest bodaj niemożliwe, by skojarzenia myślowe dały się uszeregować w tak schematyczny sposób, jak u Sabiny. Przeciwnie: wspomnienie np. sukni z danego okresu życia musiałoby odrazu, w tej samej chwili, pociągnąć za sobą cały korowód rzeczy i spraw, — wszystkich rzeczy i spraw, jakie w danym okresie tworzyły całokształt życia Sabiny; zwłaszcza musiałoby się tak dziać przed śmiercią, w momentach nasilonej żywotności duszy. Eliminacja, jaka dokonywa się w wyobraźni i umyśle Sabiny, odpychanie jednych wspomnień, by móc do końca, kolejno „przemyśleć“ inne, doskonałe w pomyśle, są sztuczne, jeśli idzie o prawdę. Ale i to nie podkopuje wartości pięknej książki.

WANDA KRAGEN.

*) Helena Boguszewska: Całe życie Sabiny. — Nakład J. Przeworskiego 1934. Warzawa.

—oOo—

TEATR BEZ PAUZ. Kryzys gospodarczy mocno daje się we znaki teatrom paryskim. Dyrektorzy teatrów paryskich, zastanawiając się nad spadkiem frekwencji teatralnej, postanowili urządzić ankietę **nąć z przedstawień pauzy, która nużą widzów.** Zona ten temat. **M. in. chcą niektórzy dyrektorzy usunąć z przedstawień pauzy, które nużą widzów.** — Zobaczymy, czy ta inowacja odniesie jakiś skutek.

„ŻYCIE GOŁĘBI“. Po swem „Życiu pszczół“ „Życiu termitów“ oraz „Życiu kwiatów“, ogłasza obecnie Maurice Maeterlinck nową książkę p. t „Życie gołębi“.

MOWY WOJENNE CLEMENCEAU'A. W Paryży istnieje „Towarzystwo przyjaciół Clemenceau'a“, które obecnie, dla uczczenia pamięci „rodzica zwycięstwa“ wydało wszystkie mowy, jakie Clemenceau wygłosił podczas wojny.

HIERARCHJA GWIAZD FILMOWYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Co półrocze ogłaszają amerykańskie towarzystwa filmowe bilans kasowy swych filmów. Na podstawie takich bilansów ustalić można hierarchję amerykańskich gwiazd filmowych. Niedawno głoszono taki bilans, który rzucą niezmiernie ciekawe światło na popularność znakomitości filmowych. Okazuje się, że pierwsze miejsce zajmuje Katarzyna Helburn, która miała być tylko rezerwą dla Grety Garbo. Młoda ta artystka odniosła jednak tak olbrzymi sukces w nowym filmie p. t. „Czery córki dra Marcha“, osnutym na tle powieści amerykańskiej autorki połowy ubiegłego stulecia Luizy May Alcott, że zajęła pierwsze miejsce w hierarchji. Po niej następują Madge Evans, John Gilbert, Esther Ralston, Jean Harlow, Lionel Barrymore, Ronald Colman, Grace Moore, Marlena Dietrich, Douglas Fairbanks, Lilian Harvey, Jean Crawford, Maurice Chevalier, Norma Shearer, Francis Kay, Eddie Cantor i t. d. A Greta Garbo? Zajmuje w tej liście miejsce 31-sze! Widocznie więc mocno w Ameryce zbladła gwiazda Grety Garbo.

AKCJA SZEKLOWA W TOKU!

Kupujcie i sprzedawajcie Szekle! — Cena Szekla Zł. 1.20

Swiatowa Konferencja ogólnych sjonistów w Krakowie

Światowa konferencja ogólnych sjonistów zwo łana została do Krakowa. Konferencja odbędzie się od 26 do 28 sierpnia br.

KRONIKA

Wschód słońca 3 m. 39

Zachód słońca 19 m. 21

LIPIEC

22

NIEDZIELA

10 Ab 5694

Cenny obraz Juljusza Kossaka w darze Muzeum Narodowemu

Onegdaj złożył p. A. Einhorn, Krakowianin, zamieszkały stale w Warszawie, piękny i cenny obraz do rąk Prezydenta miasta Dra M. Kaplickiego, ofiarując go Muzeum Narodowemu.

Dzieło (akwarela) Juljusza Kossaka, namalowane w r. 1863-cim, a zatem w najświetniejszym okresie jego twórczości artystycznej, przedstawia warszawskiego woźnicę stojącego w saniach, które unoszą dziarskie konie.

Dar p. Einchorna, który niedawno złożył 5.000 zł. na powiększenie funduszu budowy nowego gmachu, tem większą przedstawia wartość naukową dla krakowskiego Muzeum, gdyż pozwoli badaczom i miłośnikom, oraz zagranicznym turystom jeszcze lepiej poznać i ocenić wielkiego mistrza, którego ulubioną techniką była trudna i dużej wprawy wymagająca akwarela a lubionym temat., konie.

Oby ten szczery odruch obywatelskiego poczucia i przywiązania do Krakowa p. Einhormna, znalazł jak najliczniejszych naśladowców wśród innych miłośników Muzeum Narodowego, tembardziej, że oprócz licznych kwot wpływających na fundusz budowy, złożył również cenne dzieła sztuki: prof. K. Pochwalski (portret Prezydenta R. P. I. Mościckiego), prof. U. J. W. Łepkowski („Sielankę" Szymanowskiego), radny A. Wohl („Kompanję") Fałata), Dr. med. A. Schwarzbart (Martwą naturę Hirszwanda), W. Wodzinowski (portret matki) i wiele wiele innych.

W dalszym ciągu ofiarowali na budowę Muzeum Narodowego: Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego zł. 1.000, Kolej Lokalna Piła—Jaworzno S. A. Lwów zł. 500, Juljusz Grosse Ska z ogr. odp. zł. 200, Dr Roman hr. Scipio, Łopuszanka Wielka zł. 100, Bank Gospodarstwa Krajowego za znaczki propagandowe zł. 96, Rrzeźnia i Targowica Miejska za znaczki propagandowe (22-raz) zł. 74'43, Maurycy Horowitz zł. 100, Halina Skuratowiczówna Pińsk zł. 10, Rabin Chaim Kanner zł 10, Alfred Ehrenpreis i Red. Kl. Kęplicz zł. 3'60.

Sprawa normalizacji zeszytów

Agencja „Press" donosi: Ogłoszone zostało urzędowo zarządzenie ministra WR i OP wstrzymujące aż do odwołania wykonanie wydanego przed kilku tygodniami zarządzenia o normalizacji zeszytów szkolnych dla szkół powszechnych.

Równocześnie wydane zostały okólniki ministerjalne do władz szkolnych, zalecające używanie zeszytów, odpowiadających przepisom normalizacyjnym a to z uwagi na gatunek papieru, format i linjaturę tych zeszytów. Ustalona poprzednio cena 10 groszy za zeszyt znormalizowany nie jest obowiązująca.

Wytwórnie krajowe wyprodukowały również tańszy gatunek zeszytów szkolnych, których cena w handlu detalicznym wynosić będzie 5—6 groszy. Zeszyty tańsze pod względem formatu, linjatury i papieru odpowiadają przepisom normalizacyjnym, zawierają jednak mniejszą ilość kartek.

Polski alfabet dla niewidomych

Od nowego roku szkolnego 1934/35 wprowadzony zostaje w szkołach specjalnych polski alfabet dla niewidomych i nowe skróty ortograficzne. Polskim alfabetem posługiwać się mają odtąd wszystkie państwowe i publiczne szkoły powszechne dla niewidomych na obszarze całego państwa.

W szkołach tych stosowany był dotychczas francuski alfabet dla niewidomych, ułożony przez Ludwika Braille'a. Polski alfabet dla niewidomych oparty został na systemie francuskim.

Jaglica w szkołach

W związku z rozpoczęciem roku szkolnego wydano zarządzenia, w jaki sposób rozpocznie się walka z jaglicą w szkołach. Wszystkie dzieci jeszcze przed pójściem do klasy będą skontrolowane przez lekarzy. Dziecko chore na jaglicę będzie odseparowane i zupełnie izolowane. Dopiero po wyleczeniu dziecka będzie ono wpuszczone do szkoły. Zaznaczyć należy, że prowadzona od szeregu lat walka z jaglicą dała poważny wynik.

Coraz mniej dzieci choruje na oczy.

Rozporządzenie o kosmetykach

Ministerstwo opieki społecznej wydało zarządzenie w sprawie sprzedaży środków kosmetycznych. Środki te nie mogą zawierać żadnych substancyj trujących, ani szkodliwych dla zdrowia. Pozatem przepisy wzbraniają używania niewłaściwej reklamy, któraby błędnie informowała nabywców.

Opłaty wizowe dla cudzoziemców

Świeżo ukazało się rozporządzenie min. spraw zagranicznych, normujące opłaty konsularne. Między in. w rozporządzeniu tem ustalono taryfę opłat za wizowanie zagranicznego paszportu. Odróżnia się wizy pobytowe, Wiza pobytowa z ważnością na przekroczenie granicy tam i z powrotem kosztuje 25 zł., zaś takaż wiza z prawem do wielokrotnego przekraczania granicy — zł. 40. Wiza tranzytowa, uprawniająca do jednorazowego przejazdu, kosztuje 2,50 zł, zaś do jednorazowego przejazdu tam i z powrotem zł. 5, zaś wiza tranzytowa, upoważniająca do wielokrotnego przejazdu, kosztuje 12 zł. Wycieczki, złożone z 10 osób, mogą otrzymać wizę zbiorową pobytową po 5 zł. od osoby oraz wizę tranzytową po 1 zł. dla przejazdu tam oraz po 1 zł. 50 gr. dla przejazdu tam i z powrotem. Całkowicie zwolnieni są od opłat wizowych cudzoziemcy przybywający do Polski na zjazdy i kongresy, w celach odpoczynkowych i leczniczych do uzdrowisk w Polsce, na zawody sportowe, na Targi Wschodnie we Lwowie, Targi Północne w Wilnie i Targi Poznańskie w Poznaniu.

— **ABSOLWENTKI PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM GOSPODARSTWA DOMOWEGO** w Krakowie objęły restaurację „Starego Teatru", celem odbycia zawodowej praktyki. — Zakład ten, w którym kucharkami i kelnerkami są maturzystki krakowskiej szkoły zawodowej, jest jedynym tego rodzaju w Polsce.

— **ZAMIAST KWIATÓW** na grób błp. Dra Juljana Aronsohna składają Dr. Filip i Róża Landauowie na dom sierót żydowskich Zł. 20. 171z

Rozwój technikum w Hajfie

Hajfa. (ŻAT) Dzięki subwencji w wysokości 10.000 funtów jaką rząd wyasygnował technikum hajfskiemu zasłużona ta uczelnia będzie mogła znacznie rozszerzyć swą działalność. Mają być powiększone warsztaty — mechaniczne i elektryczne. Pozatem będą uruchomione nowe oddziały. Technikum hajfskie zaangażowało szereg wybitnych wykładowców m. inn. kierownika Instytutu technologicznego w Wrocławiu dra Henryka Markusa.

Przy technikum hajfskiem czynne są specjalne kursy techniczne dla niemieckich uchodźców, na których kształci się 66 słuchaczy. Wśród słuchaczy jest wielu uchodźców w starszym wieku (18 w wieku od 30 do 40 lat oraz 3 w wieku od 40 do 50 lat).

Brak robotników!

Hajfa (ŻAT) Zarząd przedmieścia Hadar Hakarmel zawiadomił magistrat Hajfy, że naskutek braku żydowskich rąk roboczych nie mogą być zbudowane 3 drogi jakie zostały przewidziane w budżecie. Magistrat wybuduje przeto te drogi przy pomocy robotników arabskich.

Naskutek braku żydowskich rąk roboczych nie wybudowano dróg na sumę 12.000 funtów. Z tych samych powodów nie ukończono też robót drenażowych na Hadar Hakarmel.

Rekord!

Jerozolima. (ŻAT) Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Keren-Hajesodu w Palestynie, dr. Aleksander Goldstein, który kieruje kampanją Keren Hajesodu w kraju zakomunikował, że do 1-go lipca osiągnięto znaczne sukcesy w zbiórce.

W ciągu pierwszych 9 miesięcy bieżącego roku finansowego zebrano w Palestynie na rzecz Keren-Hajesodu 20.000 funtów wobec 6000 funtów w tym samym okresie ub. roku.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. 21. 7. W dniu dzisiejszym giełda nieczynna.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych. 21. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20,22 3/4, Londyn 15,48, Nowy Jork 306,75, Bruksela 71,60, Medjolan 26,31, Madryt 41,95, Amsterdam 207,65, Berlin 119,50, Wiedeń oficjalny 72,80, Wiedeń noty 57,50, Sztokholm 79,80, Oslo 77,80, Kopenhaga 69,10, Praga 12,75, Warszawa 58,02 i pół, Białogród 7, Ateny 2,92, Konstantynopol 2,49, Bukareszt 3,05, Helsinki 6,82, Japonja 92. Tendencja niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań. 21. aII. 1934. Ceny transakcyjne: Żyto 15 ton 15 1/7. Ceny orjentacyjne: Żyto 15 1/4—15 i pół usposobienie mocne, Pszenica 18 i pół do 18 3/4 uspos. mocne, Jęczmień jednolity 17—17 i pół zbiorowy 16 1/4—18 3/4, browarowy 18—19 uspos stałe. Mąka żytnia I gat. 0 — 55 proc. 22 1/4—23 1/4, I gat. 0 — 65 proc. 20 3/4—21 3/4, II gat. 55—70 proc. 16 1/4—17 1/4, poślednia ponad 70 proc. 14 1/4 —14 1/4. razowa 0—95 proc. 18 1/4—19 1/4, uspos. stałe. Reszta bez zmiany. Otręby żytnie przem. stand. 11 1/4—11 3/4, pszenne grube 12—12 1/4, średnie 11,50—11,75. Ogólne usposobienie stałe.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 93,50, w Paryżu fr. fr. 1855, w Zurychu dol. 67, przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork. 20. 7. Kursy zamknięcia: Dilionowska 84,25, Stabilizacyjna 114,50, Dolarowa 72, Warszawska 62,50, Śląska 65. Tendencja utrzymana

Po wyroku — dwa oświadczenia

Enuncjacja Zabotyńskiego

Londyn, 21. 7. ŻAT. Prezydent światowego związku sjonistów rewizjonistów Żabotyński, który przebywa obecnie w Londynie, po otrzymaniu telegraficznej wiadomości o uniewinnieniu Stawskiego, przesłał ŻAT-nej oświadczenie w sprawie wyroku zaznaczając, że obszernie sformułowane oświadczenie ogłosi Egzekutywa rewizjonistyczna, gdy będzie w posiadaniu pełnej treści wyroku i motywów sądu apelacyjnego.

Sądowi — głosi oświadczenie Żabotyńskiego — można teraz szczerze pogratulować spowodu uniewinnienia niewinnego człowieka, co przywraca dobre imię sądownictwu brytyjskiemu. Pragnęlibyśmy widzieć w wyroku tym zapowiedź, że jakiekolwiek sporyby istniały, lub miały w przyszłości powstać między żydostwem sjonistycznem, a reżimem mandatowym, to zawsze dotyczyć one będą jedynie momentów o charakterze politycznym i administracyjnym, a nigdy nie obudzą troski co do sprawiedliwego wymiaru sądownictwa. Oczekujemy z ufnością, że sąd apelacyjny poczyni obecnie dalsze kroki w tymsamym kierunku i zrewiduje wyrok w sprawie Achimeira i innych skazanych w procesie Brith Habirjonim. Żywimy też nadzieję, że rząd poczyni wszelkie wysiłki, ażeby wykryć morderców dra Arlosorowa i że żaden ślad, jaki jest znany władzom śledczym, nie będzie zlekceważony. Mamy nadzieję, że administracja mandatowa zdoła, kierując się badaniami rządu brytyjskiego, spokojnie uporządkować praktykę dochodzeń karnych w Palestynie i podnieść ją do poziomu prawdziwie brytyjskiego.

Naród żydowski zawsze pamiętać będzie z wdzięcznością o tych wszystkich, którzy z takiem poświęceniem walczyli o honor żydowski na rzecz sprawiedliwości, jak to czynili główni obrońcy adw. Samuel i jego koledzy adw. Benjamini i Kajsermann. To samo dotyczy rabinów naczelnych Kuka i Jabóba Meira, burmistrza Dizengofa i tych wszystkich świeckich i religijnych przywódców społeczeństwa palestyńskiego z nestorem hebrajskiego dziennikarstwa i literatury Benzionem Katzem, prof. Klausnerem, Smilanskim, Drujanowem i Rawnickim na czele, którzy podnieśli swój głos w imię prawdy. Witamy z największym repektem sędziego De Valero, którego votum separatum do wyroku pierwszej instancji miało tak wielkie znaczenie dla sprawy. Naród żydowski ze szczególną wdzięcznością pamiętać będzie licznych angielskich mężów stanu i lojalnych orędowników spraw żydowskich pułk. Wedgewooda, Herberta Sidebothnana i Wickamsteda, którzy się ogromnie przyczynili do wyjaśnienia opinji angielskiej całej sprawy. Ze szczególną dumą, — głosi wkońcu oświadczenie — pragniemy stwierdzić odważną i pełną godności postawę Abrahama Stawskiego, podobnie jak Zwi Rosenblatta i Achimeira.

Oświadczenie Histadrutu

Tel Awiw, 21. 7. (ŻAT). Centralny komitet palestyńskiej partji robotniczej w związku z wyrokiem sądu apelacyjnego w sprawie Stawskiego ogłosił oświadczenie, które stwierdza m. in: Rosenblatt i Stawski, którzy uwolnieni zostali od wszelkiej kary, ponieważ brak było drugiego świadka, któryby był obecny przy wykonaniu zbrodni, jak tego wymaga wymiar obowiązującego w Palestynie kodeksu tureckiego dla skazania oskarżonych, również przez sąd apelacyjny uznani zostali za morderców(?!) dr Chaima Arlosorowa. Obydwie instancje, sąd okręgowy i apelacyjny, przyjęły jako prawdziwe zeznania Simy Arlosorow. Sąd apelacyjny uznał zeznania Abdul Medżida za fałszywe i skonstruowane przez obronę, celem zagmatwania wymiaru sprawiedliwości. Koncepcję adw. Samuela o mordzie z pobudek seksualnych sąd uznał za fantastyczną. Wyrok ten, który zwalnia morderców od kary, potwierdza raz jeszcze najcięższe przeciwko nim oskarżenie. Nie pragnęliśmy zemsty, wiedzieliśmy, że mordercy dra Arlosorowa byli ofiarami hecy, uprawianej przez Birjonim.

Walka nasza o ustalenie prawdy również i teraz nie ustanie, ponieważ Stawski i Rosenblatt mieli wspólników w ich dziele z 16. czerwca. Widzimy w tej walce walkę o czystość naszego życia. Walczyć będziemy przeciwko knowaniom przyjaciół ideowych morderców, aby zatrzeć ślady krwi dra Arlosorowa. Walczyć będziemy z większą jeszcze mocą przeciwko ruchowi rewizjonistycznemu. Walczyć będziemy przeciwko „świętemu kłamstwu“, przeciwko terorystycznym poczynaniom ze strony Sikarikin i Birjonim. I nie spoczniemy tak długo, dopóki ruch sjonistyczny na całym świecie i jiszuw palestyński nie będą oczyszczone z tych fałszywych proroków, którzy udają świętych i profanują swe świętości. Będziemy walczyć przeciwko systemowi terornu i wojny domowej, jaką partja Birjonim wprowadziła do naszego życia. — Przywrócimy obozowi sjońskiemu jego pierwotną czystość.

Czertok konferuje z ministrem kolonij

o sprawie emigracji do Palestyny

Londyn, 21. 7. ŻAT. Przybył tu kierownik polityczny Agencji Żydowskiej p. Czertok i odbył konferencję z ministrem kolonij sir Listerem. Na konferencji, która trwała przeszło godzinę, omówiono jako szczególnie nagłe sprawy, dotyczące emigracji do Palestyny.

70.000 ludzi potrzebuje natychmiastowej pomocy!

Warszawa, 21. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 12.30 w gmachu Prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja, zwołana przez ogólno-polski komitet pomocy dla ofiar powodzi z udziałem przedstawicieli prasy, filmu, teatru i radja. Konferencję zagaił przewodniczący ogólno-polskiego komitetu b. minister dr. Hubicki, który wyraził na wstępie uznanie tym, którzy oddali ogromne usługi w niesieniu doraźnej pomocy powodzianom, a więc wojsku, policji, junakom, strzelcom i t. d. Stwierdziwszy, że według dotychczasowych informacyj około 70.000 ludzi potrzebuje natychmiastowej pomocy zaznaczył, iż zadaniem ogólno-polskiego komitetu jest zebranie jaknajwiększej ilości ofiar pieniężnych oraz jaknajbardziej racjonalny i sprawiedliwy podział tych ofiar między powodzian. Na podstawie dotychczasowych danych można stwierdzić, że społeczeństwo bierze żywy udział w przyjściu z pomocą powodzianom. Akcja komitetu jak i ofiarność społeczeństwa, aby mogła być skuteczna — musi być prowadzona przez dłuższy okres czasu. Wszelkiego rodzaju ofiary pieniężne będą skoncentrowane na kontach PKO do dyspozycji ogólno-polskiego komitetu. Ofiary w naturze będą rozdzielane przez lokalne komitety według dyspozycyj ogólnego komitetu, przyczem wskazane jest, by w akcji rozdzielczej wzięli udział przedstawiciele miejscowej ludności. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Minister omówił sprawę dotychczasowej pomocy dla powodzian, udzielanej przez rząd, wojsko, oraz komitety.

Po przemówieniu p. Ministra omówiono sprawę współpracy ogólno-polskiego komitetu dla powodzian z przedstawicielami filmu, teatru radja i prasy w akcji propagandowej, celem pobudzenia ofiarności najszerszych warstw społeczeństwa. Koaferencji przewodniczył red. Giełżyński.

Bł. p. Dr Juljan Aronsohn

Dowiedziawszy się nagle z „Nowego Dziennika“ o przedwczesnej śmierci błp. Dra Juljana Aronsohna i do głębi duszy tą wiadomością wstrząśnięty, czuję nieprzepartą potrzebę serca wypowiedzieć o Nim choćby na tej drodze kilku słów, pełnych żalu i serdecznej sympatji.

Błp. Dr. Juljan Aronsohn był doświadczonym i wytrawnym lekarzem, o czem świadczyły ogromne rzesze pacjentów, którzy przez blisko czterdzieści lat szukali Jego porady lekarskiej. A mógł On być dobrym lekarzem w myśl znanej zasady, że tylko dobry człowiek może być dobrym lekarzem. Juljan Aronsohn był istotnie z gruntu dobrym człowiekiem o prawym i zacnym charakterze. Mnie osobiście był On wiernym przyjacielem o serdecznem przywiązaniu. Zachowam Mu zawsze pamięć pełną gorącej sympatji. Jego Żonie zaś, Siostrze i innym Krewnym wyrażam także na tem miejscu najgorętsze współczucie.

OZJASZ THON.

* * *

Krynica, 21. 7. PAT. Wczoraj odbył się tu pogrzeb bł. p. dra Juljana Aronsohna, wiceprezesa stowarzyszenia lekarzy krynickich. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności.

Pracownicy kolejowi składają 300.000 zł

Warszawa, 21. 7. PAT. Pracownicy Kolei państwowych i urzędnicy ministerstwa komunikacji opodatkowali się samorzutnie na rzecz ofiar powodzi: Niższe grupy uposażeniowe w stosunku 1 proc., wyższe 2 proc. od uposażeń sierpniowych. Odpowiednie komitety zostały utworzone we wszystkich dyrekcjach P. K. P. Przewidywane jest utrzymanie tą drogą około 300.000 zł.

* * *

Warszawa, 21. 7. PAT. Wśród pracowników miejskich zawiązał się komitet pomocy powodzianom pod przewodnictwem prezydenta Ołpińskiego. Pracownicy miejscy opodatkowali się w wysokości 1 proc. od pensyj brutto oraz zapowiedzieli pomoc w odzieży i bieliźnie.

Wieści z Krynicy

Krynica, 21. 7. PAT. Na całym zagrożonym powodzią odcinku wody spadają szybko podobnie jak szybko wezbrały. Rzeki znacznie się oczyszczają i są już prawie normalne. Dzień dzisiejszy i wczorajszy niezwykle upalny osuszył niemal zupełnie pola, niedawno jeszcze zupełnie zalane.

Krynica, 11. 7. PAT. Jak się dowiadujemy, most na Rytrze będzie naprawiony w najbliższych dniach. Pracuje tam bardzo intensywnie baon saperów, robotnicza drużyna kolejowa oraz okoliczna ludność.

* * *

Krynica, 21. 7. PAT. Na wieść o katastrofie pensjonarjusze willi „Witołdówka“ jedni z pierwszych zebrali 125 zł. na pomoc dla powodzian.

Echa powodzi

Dantejskie sceny w powiecie brzeskim

Nasz korespondent z Brzeska pisze pod datą 20 bm:

W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wiadomością, że spowodu nagłego wezbrania Dunajca zalane zostały gminy Lusławice, Kończyska, Wesołów, Roztoka, Olszyny i Filipowice. Natychmiast wyjechał na miejsce zast. pow. kom. P.P. p. Zagórski z załogą składającą się z 10 ludzi oraz zastępca starosty p. Maniecki. Gdy przybyli do Zakliczyna, zostali po paru godzinach odcięci od Brzeska, gdyż wielki most na Dunajcu pod Melsztynem został zerwany. Wkrótce rozpoczął się alarm do Brzeska, Tarnowa i Krakowa o pontony i posiłki. Kraków wysłał 10 ludzi i kilka pontonów, Tarnów wysłał 20 policjantów. Aż do środy w południe nie było wiadomo, gdzie policjanci tarnowscy utkwili. Stąd wzięła się pogłoska o zatonięciu pociągu z policją.

Dalsze alarmujące wiadomości do władz bezpieczeństwa w Brzesku brzmiały: w gminie Łukanowice został przerwany wał, a Dunajec zalewa gminy Olszyny i Wielką Wieś. Setki sztuk bydła zginęło. Domy płyną wraz z ludźmi. Uszwica wystąpiła z koryta. Gmina Uszew zalana. Most w Biadolinach przerwany. Przerwana komunikacja do Tarnowa. W Borzęcinie Górnym na przestrzeni 50 metrów woda przerwała wał na rzece Uszwica i zalała pola na przestrzeni 10 klm. 500 domów zatopionych, 160 delożowane. Pod Czchowem Dunajec wystąpił z kory ta gminy Wytrzyszczka i Będzieszyn zalane, 30 domów popłynęło z prądem. W Będziszynie i Tropji po została tylko szkoła, plebanja i dwór. W Jurkowie woda uniosła osiem domów.

Połączenia autobusowego do Nowego Sącza nie będzie tak prędko, bo woda zniosła nietylko mosty, ale i gościńce. Niektóre drogi (już np. w Okocimiu) nie nadają się w obecnej chwili do przejazdu nawet dla zwykłej fury. Ofiar w ludziach dotychczas nie obliczono. Wielu uciekło w góry i dalekie strony, a teraz nie mają sił i nie mają do czego wracać.. Nie mają domostw, a zboża i zasiewy zniszczone. W tej chwili — piątek popołudniu — pontony wiezione są do Szczurowej, do Górki.. Tam Wisła w tej chwili wylała. Telefon głosi: płynie bydło, płyną ko nie... Są też ofiary w ludziach.

Akcja zbiórkowa i ratunkowa
Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Powodzian

Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian w Krakowie, oraz Zarząd Miasta donosi, że komisarze obwodowi m. Krakowa doręczą właścicielom lub administratorom wszystkich realności w Krakowie listy składkowe celem zebrania wydatnych datków na rzecz powodzian od wszystkich lokatorów każdego domu. Akcja zbiórkowa powinna postępować w jak najszybszem tempie. Zebrane fundusze należy przesyłać na konto czekowe P. K. O. Nr. 408.222 lub Nr. 415.500. Listy składkowe wraz z potwierdzeniem odprowadzenia pieniędzy należy zwracać Komisarzom Obwodowym m. Krakowa danej dzielnicy, o ile wszyscy lokatorzy zostali objęci akcją zbiórkową; w przeciwnym zaś razie listę składkową należy zatrzymać celem jej uzupełnienia, a pieniądze częściowo przekazać na wspomniane konta P. K. O. ze względu na wielkie zapotrzebowanie znaczniejszych funduszów.

Na listach składkowych należy wyraźnie wymienić imię i nazwisko ofiarodawcy dla celów ewidencyjnych.

Wobec ogromu klęski nikt nie może odmówić znaczniejszego datku. Kraków musi się zdobyć na kwotę 300.000 zł. dla powodzian. Równocześnie uprasza się wszystkie urzędy, fabryki i przedsiębiorstwa, w których skupia się większa ilość pracowników, do podjęcia akcji zbiórkowej między sobą.

Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian w Krakowie wysłał dotąd na teren powodziowy statkami, galarami, pontonami, lub samolotami: 167,500 kg. mąki, 24,800 bochenków chleba, 10,600 kg. tłuszczu, słoniny i wędlin, 600 kg. cukru, 6,000 kg. kaszy, 4,000 kg. fasoli i grochu, 1,300 kg. soli, 1,100 kg. kawy konserwowej, 240 puszek konserw mięsnych. 750 paczek żywnościowych po 5 kg. każda, 50 kg. drożdży, 100 pud. zapałek 200 paczek tytoniu.

Niezależnie od tego przekazano z zapasów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych bezpośrednio do wskazanych stacji kolejowych 240,000 kg mąki żytniej.

Jednocześnie Fundusz Pracy zadysponował z magazynów swych w Łodzi wysyłkę 190,000 kg. mąki na teren powodziowy, a z Warszawy 5,000 kg. kawy konserwowej słodzonej.

Wojewódzki Komitet uruchomił akcję dworcową w Krakowie i stacjach, na których zgromadziła się podróżująca publiczność. Do tej pory przeszło przez punkt opiekuńczy na stacji krakowskiej przeszło 600 osób, w tem 250 dzieci.

Wojewódzki Komitet przesłał na teren powodziowy przeszło 100 flakonów szczepionki przeciwtyfusowej i przeciw dyfterytycznej.

Wojewódzki Komitet zaznacza, że Biuro Komitetu mieści się przy Wydziale Pracy, Opieki i Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego, pokój Nr. 11 tel. 122-24 i 103-86 godz. urzędowania od 8-mej do 20 bez przerwy, zaś dla spraw aprowizacyjnych pokój Nr. 17 tel. 111-21 godz. przyjęć od 9 do 14-tej.

Biuro przyjmuje wszelkie datki pieniężne oraz w artykułach spożywczych i odzieżowych. Niezależnie od tego datki pieniężne przyjmują: P. K. O. konto Nr. 408.222 i Nr. 415.500, Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa, Prezydjum m. Krakowa i Redakcje wszystkich dzienników krakowskich.

Posiedzenie Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie
w sprawie pomocy ofiarom powodzi

Dnia 20 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie, poświęcone omówieniu sytuacji okręgu Izby w związku z powodzią. Przewodniczący prezes Epstein w krótkiem przemówieniu wskazał, że przemysł i handel jak zawsze, tak i teraz rozumie swój obowiązek obywatelski. Szczególnie podkreślić należy zasługę Jaworznickich Kopalń Węgla S. A. oraz należącego do tego koncernu przedsiębiorstwa „Żegluga Polska“, którego statki i galary brały owocny udział w akcji ratowniczej. Jaworznickie Kopalnie postawiły do dyspozycji Zarządu Kolei 400 ludzi pod kierownictwem inżynierów, wyposażonych w potrzebny sprzęt, przyczyniając się w ten sposób do rychlejszego naprawienia połączeń komunikacyjnych.

Prez. Epstein zaproponował, by Rada Izby ukonstytuowała się jako Komitet kół przemysłowo-handlowych w celu współpracowania z Wojewódzkim Komitetem Pomocy ofiarom powodzi, przyczem podniósł, że nie wątpi, że przemysł i handel jak zawsze dotąd w miarę możności, a nawet ponad możność przyczyni się do zebrania środków pomocy. Najpilniejsza jest narazie pomoc w gotówce. Akcja powinna być prowadzona jak najspieszniej drogą interwencji osobistej członków Komitetu. Wniosek prez. Epsteina o wypłacenie kwoty 3000 zł. z funduszów Izby jednomyślnie uchwalono. Pracownicy Izby samorzutnie zadeklarowali łącznie kwotę 1000 zł.

Po dyskusji uchwalono przedstawić władzom **konieczność zastosowania ulg podatkowych i egzekucyjnych wobec ofiar powodzi, jak również przyjść z pomocą kredytową, choćby stosunkowo niewielką na odbudowę zniszczonych warsztatów drobnego przemysłu i handlu. Kwotę potrzebną na cele tej odbudowy określono w dyskusji na kwotę 5 miljonów złotych, przyczem zaznaczono, że chodzi tu o zwrotny kredyt, a nie zasiłek**

Z dni grozy w Strzyżowie

Ze Strzyżowa pisze nasz korespondent pod datą 18 bm.:

W poniedziałek dnia 15 bm. Strzyżów wraz z okolicą nawiedzony został katastrofalną powodzią, jakiej nie pamiętają już od kilkudziesięciu lat. Z powodu nieustających przez przeszło 2 tygodnie opadów deszczowych, stan wody na Wisłoku ciągle się podnosił, powodując wkońcu jego wylew. W poniedziałek rano woda zalała prawie wszystkie niżej położone pola z niezebranemi zbiorami, znajdujące się w pobliżu Wisłoka, wyrządzając ogromne szkody. W tym samym dniu przez całe przedpołudnie miejscowa ochotnicza straż pożarna oraz ludność miasta, zajęte były ewakuowaniem domów, objętych powodzią. Około godziny 4 popołudniu, nastąpiło nagle we wsi Łętownia, leżącej na terenie górzystym w stronie północno- zachodniej, miasta oberwanie chmury, wskutek czego masy wód spływały z gór z gwałtowną szybkością w stronę miasta, zalewając cały szereg domów i pól oraz drogę wiodącą do stacji kolejowej.

Fale wodne były takie silne, że w niektórych miejscach wyżłobiły głębokie na kilka metrów rowy, wywróciły słupy telegraficzne i przyniosły olbrzymie kamienie.

W składzie drzewa p. Mendla Guzika, fale uniosły leżące na placu kilkaset metrów kubicznych drzewa budowlanego. W oczach zwiedzających tereny, objętych powodzią, odgrywały się grozą przejmujące sceny. W suterynach budynku „Sokoła“, który też został zalany wodą, znajdowało się wówczas 4 dzieci, wzywających pomocy, ale zrazu bezskutecznie, z powodu bowiem głębokiej wody, absolutnie nie można się było dostać do wnętrza. Dopiero zapomocą na prędce zbitej tratwy udało się tam dostać i dzieci siedzące na piecu po szyji we wodzie — uratować.

Pani S., mundantka dowiedziawszy się, że dom jej rodziny zalany jest wodą i chcąc się tam dostać, wpadła przez nieostrożność do głębokiej wody zaczynając tonąć, dopiero spieszącemu z pomocą Jakóbowi Landesmannowi, udało się ją uratować. O godz. 6-tej po południu przyjechał autem z Rzeszowa komisarz Pow. Komendy P. P. w Rzeszowie p. Rejman, i wydał na miejscu odpowiednie zarządzenia.

Zbliżała się noc, woda na Wisłoku ciągle się podnosiła, a na żadną pomoc znikąd nie można było liczyć, gdyż woda zerwała wieczorem wszyst kie mosty wiodące do miasta, wskutek czego zostało ono odcięte od świata. Można sobie przeto wyobrazić panikę ludności. Na szczęście jednak po północy woda zaczęła opadać i żadne niebezpieczeństwo więcej miastu nie groziło. Na drugi dzień, tj. we wtorek rano można dopiero było zauważyć, jakie olbrzymie spustoszenia i szkody powódź wyrządziła. Całe przedmieście, gdzie tylko okiem sięgnąć, przedstawiało jeden obraz zniszczenia i ruiny.

Szkody wyrządzone przez powódź są olbrzymie. Woda bowiem zniszczyła i uniosła całe masy zboża, siana i innych ziemiopłodów.

Zaznaczyć należy, że akcja ratunkowa w naszem mieście była bardzo utrudniona, a to z tego powodu, że powódź nastąpiła niespodzianie momentalnie tak, że o żadnej akcji ratunkowej lub ewakuacji domów nie mogło być chwilowo mowy.

Do domów zalanych wodą dostawano się zapomocą tratew.

Wskutek powodzi utopiły się dwie dziewczęta, a to we wsi Glinik i Połomja. Dziewczęta te udały się do lasu po grzyby, fale uniosły je ze sobą, w następstwie czego utonęły.

Z Frysztaka nadchodzą wiadomości o uniesieniu przez wodę młyna parowego i zatonięcie kilku sztuk bydła. Szczegółów na razie brak. Ze wsi Baryczka donoszą o uniesieniu przez wodę 3 budynków mieszkalnych wraz z inwentarzem. (A-st).

* * *

Krynica, 21. 7. PAT. Wszystkie zdrojowiska podczas powodzi pod względem aprowizacyjnym nie ucierpiały. Żywności nigdzie nie brakło.

Bezpłatne przesyłki paczek żywnościowych

Kraków, 21. 7. PAT. Ministerstwo poczt i telegrafów zezwoliło na bezpłatne przesyłki paczek żywnościowych i odzieżowych wyłącznie na adres komitetów wojewódzkich i powiatowych pomocy powodzianom na terenie całej Polski. Paczki muszą być nadawane jako służbowe. Strona ma prawo żądania zaświadczenia nadania paczki. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia komitety wojewódzkie będą przez pocztę zawiadamiane, celem podjęcia paczek.

Tam, gdzie szalał niszczący żywioł...

Wywiad z szefem ekspedycji ratowniczej, Naczelnikiem mgr. Małaszyńskim

Kraków, 22 lipca

Tydzień mija od chwili, gdy krajem wstrząsnęła wiadomość o gwałtownej katastrofie żywiołowej, ja ka nawiedziła Małopolskę. Dzieło zniszczenia dokonało się szybko. W ciągu kilku zaledwie dni rozhukane wody zalały olbrzymią połać kraju. Przeszło sto osób straciło życie, a szkody wyrządzone kataklizmem sięgają miljonów złotych.

Kraków stał się centrum terenu powodziowego. Miasto uszło szczęśliwie katastrofy, wokół jednak rozciągają się na przestrzeniach tysięcy kilometrów kwadratowych tereny zniszczone powodzią. Ludność ich pozbawiona dachu nad głową, a nieraz i kawałka chleba, oczekuje pomocy, wyciągając błagalnie ręce, w stronę nadchodzących z Krakowa ekspedycyj ratowniczych.

Pierwsza i główna ekspedycja wyruszyła onegdaj na pontonach motorowych, udając się Wisłą w stronę najbardziej zniszczonych terenów, to jest do powiatów dąbrowskiego i mieleckiego. Pod kierownictwem Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa p. mgr. Małaszyńskiego oraz szefa Sztabu płk. Tomaszewskiego ruszyły w drogę wodne „sokoły", wioząc żywność, lekarstwa oraz liczny personel ratowniczy. Ekspedycja dotarła w przeciągu 2 dni do samego centrum terenu powodziowego, niosąc pomoc i ratunek tysiącom osób, które od kilku dni wegetowały wśród oceanu wezbranych wód, pozbawione kawałka chleba, dziesiątkowane chorobami i złamane psychicznie ogromem klęski.

Kierownictwo ekspedycji powróciło wczoraj do Krakowa. Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. mgr. Małaszyński z pokładu swego „sokoła" wrócił znów w zacisze gabinetu urzędowego, aby stąd kierować w dalszym ciągu akcją pomocy. Dźwięczy bezustannie telefon na biurku, padają krótkie rozkazy, co chwila ktoś inny wpada z meldunkiem, — tak trwa to już blisko tydzień, bez względu na porę dnia czy też nocy. Od siedmiu dni nie ustała praca ani na chwilę w tym gabinecie, szefowie sztabu ratowniczego trwają na posterunku. Łączność między p. wojewodą, kierującym osobiście całą akcją ratowniczą, a samym terenem nie ustaje przez moment.

Na ścianie gabinetu wisi mapa dorzecza Wisły. Niczem

SYMBOL OSTATNICH WYPADKÓW, CIĄGNIE SIĘ ZYGZAKIEM LINJA CZERWONA,

znacząca na płótnie bieg rzeki. Zatrzymujemy się na kółku oznaczonem „Kraków". Ustalamy punkt oznaczający wybrzeże na Grzegórzkach, skąd wyruszyła ekspedycja ratownicza i, wsłuchując się bacznie w słowa jej kierownika, odźwierciedlamy sobie przebieg tej niecodziennej bądźcobądź wyprawy.

— Na pięciu pontonach motorowych, tzw. sokołach wyruszyliśmy w drogę. Zabraliśmy ze sobą dwie czołówki Czerwonego Krzyża, 50 policjantów oraz oficerów policyjnych, oddział wojska, żywność oraz lekarstwa. Jadąc wzburzoną i rozlaną szeroko Wisłą dotarliśmy wieczorem do Igołomji, gdzie przenocowaliśmy do 3-ciej rano, a o 4-tej dotarliśmy do Sierosławic. Wieś leży przy ujściu Raby do Wisły. Wokół — gdzie okiem sięgnąć — szeroko rozlane, brudno-żółte fale. Kilka wiosek zalały wody Raby. Mieszkańcy, pozbawieni kontaktu z lądem, walczą rozpaczliwie ostatkiem swych sił. Siedzą na pagórkach,

TRZYMAJĄ SIĘ KURCZOWO DACHÓW CHAŁUP,

wystających zaledwie ponad rozlewisko. Choroby zaczynają się szerzyć, a tu niema mowy o lekarstwie. Niema nawet czego do ust włożyć. Pozbawieni od dwóch dni żywności, witają z żywiołową radością zjawienie się ekspedycji.

Byłem na wojnie, widziałem wiele — mówi nasz rozmówca — ale to, co ujrzałem tutaj, nie da się wprost opisać. To już

NIE BIEDA, ALE SKRAJNA NĘDZA.

Ludność zebrana na wale rzecznym opowiada o bohaterskich wysiłkach policji i wojska. Widzimy policjanta, który nie jadł już od kilku dni. Słania się wprost na nogach, ale mimo to nie ustaje w swej pracy.

Zakładamy punkt ratowniczy. Oprócz żywności zostawiamy na miejscu lekarza i sanitarjuszy, i jedziemy dalej. O 5-tej rano jesteśmy w Ujściu Solnem. Tutaj walka z rosnącą falą jest w całej pełni. Oddziały wojska oraz ludność miejscowa umacniają na gwałt wał Wisły. Wzburzone wody starają się przerwać zaporę. Ostatkiem sił umacnia się podmakający już wał.

Zegar wskazuje godzinę 6-tą rano. Zbliżamy się do wsi Górka. Jest to już powiat brzeski — okolica najbardziej dotknięta powodzią. Wjeżdżamy między

ŁAŃCUCH WSI, STOJĄCYCH ZUPEŁNIE POD WODĄ.

Ludność pozbawiona jedzenia. Ci, którym udało się jeszcze opuścić domostwa, zebrali się na wałach i tu taj czekają pomocy. W domach pozostały dzieci, kobiety, starcy i chorzy. Uciekając przed zalewem, schronili się na strychy. Poprzez otwory, wybite w strzechach dachów, widzimy wychylające się głowy. Rozpaczliwym głosem wołają o pomoc.

Zostawiamy na miejscu żywność, chleb i słoninę, znowu trochę lekarstw, oraz kilka łódek, celem przewiezienia uwięzionych na strychach, w bezpieczne miejsce.

Z Górki jedziemy do Woli Rogowskiej. Przejeżdżamy koło Przemykowa. Wszędzie te same

GROMADY ZROZPACZONYCH I WYNĘDZNIAŁYCH LUDZI.

Sytuację w Przemykowie pogarsza okoliczność, iż w tem miejscu potopiła się masa bydła. Teraz, gdy wody zaczynają ustępować, padlina rozkłada się szybko, w okolicy rozchodzi się straszny fetor.

Mijamy Wolę Rogowską, zostawiamy żywność i dojeżdżamy do Kars. Sytuację zastajemy tutaj rozpaczliwą. Wisła podmoczyła wał ochronny na przestrzeni 300 metrów. Wody przerwały wreszcie zaporę. Impet rozlewającej się fali był taki gwałtowny, iż strażnik konny, ustawiony obok wału

ZDOŁAŁ CUDEM UJŚĆ Z ŻYCIEM, GALOPUJĄC W NAJSZYBSZEM TEMPIE.

Wody Wisły płyną tutaj dwoma korytami. Jedno z nich połączyło się z Dunajcem i razem płyną olbrzymiem korytem w stronę Szczucina.

Wsi Karsy, Hubenice, Kozłów, Boruszowo, Biskupice, Ujście Jezuickie, Grębaczów, Wola Grębaczowska, Lubiczko, — to wszystko jeden wielki teren zalany przez wodę. Wierzchołki drzew, dachy chałup i domków, znaczą miejsca, gdzie przed kilku za ledwie dniami kwitło bujne życie, a gdzie teraz zalega jedna wielka żółta fala wody.

Zakładamy punkt żywnościowy. Jeden z wójtów obejmuje komendę nad rozdziałem żywności. Posterunkowi i wojsko wsiadają do łodzi, zabierają jedzenie, lekarstwa i jadą między zalane wsi, niosąc pomoc odciętym od świata ludziom. Duży teren wymaga również wzmożonej opieki lekarskiej. Zakładamy więc i tutaj punkt Czerwonego Krzyża.

Jedziemy naprzód. Posuwamy się wśród olbrzymiego rozlewiska i dojeżdżamy do Szczucina. Miasto, zupełnie zalane, wyłania się z wód. Ludność na szczęście wywieziono na czas.

NAJBARDZIEJ UCIERPIAŁ DWORZEC KOLEJOWY,

zupełnie znajdujący się pod wodą. Z tamtej strony dochodzą rozpaczliwe ryki. Okazuje się, iż na dworcu stoi 40 wagonów bydła, które pozbawione jest zupełnie opieki. Wydajemy natychmiast zarządzenia. Uruchamia się komunikację łódkami i dowozi się paszę wygłodzonemu bydłu.

W Szczucinie pod dowództwem kapitana Włodyki pracuje niezmordowanie ośrodek ratowniczy. Mają do dyspozycji 5 pontonów motorowych, 2 statki, 2 łodzie motorowe, pychówki i pontony. Z polecenia p. wojewody założony zostaje tutaj ośrodek ratowniczy na powiaty mielecki i dąbrowski. Ludność tutejsza przewożona będzie na stronę kielecką, gdzie rozmieszczoną będzie w trzech punktach sanitarnych: w Nowym Korczynie, Ratajach i Połanicy.

Sytuacja w powiecie mieleckim jest w dalszym ciągu poważna. Breń połączywszy się z Wisłoką zalał kilka wsi. W powiecie tarnowskim 4 wsi stoją jeszcze pod wodą.

— Jak przedstawia się dalsza akcja pomocy?

— Akcją pomocy kieruje p. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski, który osobiście zorganizował komitet na terenie województwa. Komitet ten otrzymuje wszelkie wpływy z zewnątrz.

RZĄD PRZYSŁAŁ RÓWNIEŻ JUŻ PEWNE FUNDUSZE,

przeznaczone na akcję odbudowy.

— Jak ocenia Pan Naczelnik wysokość szkód?

— Sądzę, iż szkody — prócz kosztów odbudowy dróg i mostów —

PRZEKROCZĄ KWOTĘ 150 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Skolei dowiadujemy się dalszych szczegółów akcji pomocy Kolumny sanitarne przystąpiły w pierw szym rzędzie do rozdziału lekarstw między ludność. Dalej zakopuje się zatopione bydło, które, leżąc na polach, przyczynia się do szerzenia chorób. Co się tyczy studzien, to zaniechane będzie dezynfekowanie zalanych przez wodę studzien, przystąpiono natomiast do kopania nowych. Władze kolejowe zezwoliły na

UŻYWANIE WAGONÓW DLA POMIESZCZENIA BEZDOMNEJ LUDNOŚCI.

Obok wagonów ustawione będą kuchnie, które żywić będą uciekinierów z zatopionych wsi. Ministerstwo poczty zarządziło, aby 20-kg. przesyłki żywności i odzieży, kierowane do komitetów pomocy, zwolnione były od opłat pocztowych. Urzędy pocztowe przyjmują paczki te bezpłatnie.

— Jakie straty są w ludziach?

— Według dotychczasowych obliczeń w czasie powodzi

STRACIŁO ŻYCIE OKOŁO STU OSÓB.

Nasz rozmówca przytacza jeszcze różne szczegóły z bohaterskiej postawy żołnierzy i policjantów, którzy wyczerpani do ostatka, nieśli pomoc zagrożonej ludności Temu też zawdzięczać należy, iż straty w ludziach nie były większe.

— Zdarzył się wypadek, iż po przybyciu do pewnej miejscowości, odbierałem — mówi naczelnik Małaszyński — raport telefoniczny od posterunkowego, który czuwał na posterunku we wsi, zalewanej przez wodę. W pewnym momencie posterunkowy meldu je telefonicznie: „Ponieważ woda wdarła się do pokoju i zalewa

MUSZĘ WYPŁYNĄĆ PRZEZ OKNO,

gdyż woda sięga mi już do pasa".

Ciągłe telefony i meldunki przerywają naszą rozmowę. To też ograniczając się do zebrania podanych powyżej szczegółów, kończymy rozmowę, ilustrującą żywo tragiczną sytuację, wytworzoną na terenie naszego województwa. Spodziewać się należy, iż akcja pomocy, prowadzona niezmordowanie przez czynniki kierownicze w tutejszym Urzędzie Wojewódzkim spotka się z należytym odgłosem w społeczeństwie, które pospieszy z pomocą ofiarom katastrofy żywiołowej.

R. GEHORSAM

W sobotę nastąpiła poprawa w województwie lwowskiem

Lwów, 21. 7. PAT. Wobec poprawiania się warunków atmosferycznych nastąpiła również poprawa na froncie powodziowym w województwie lwowskiem. Na Wisłoku w Rzeszowie przeszła dziś rano o godz. 6 powtórna, ale mniejsza już fala z górnego biegu rzeki, która osiągnęła tylko 2.49 m. Woda opada. Niebezpieczeństwo minęło. Na Sanie pod Przemyślem woda opada. Dziś rano zanotowano 1.70 m. ponad stan normalny. Niebezpieczeństwo minęło. W pow. przeworskim wał nad Sanem został zabezpieczony. Woda opada.

W Stanisławowskiem rzeki wzbierają

Lwów, 21. 7. (O) W okolicy Stryja i Stanisławowa dopiero wczoraj zaczęły wzbierać różne rzeki. W powiecie stryjskim utonęły dwie osoby, w powiecie stanisławowskim wzburzone fale porwały pastucha, który utonął wraz z krową. Również w powiecie dobromilskim utonęły dwie osoby.

O moratorjum dla zach. Małopolski

Warszawa, 21. 7. (Sin) Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów zostanie rozpatrzony m. in. wniosek w sprawie ogłoszenia muratorjum na terenie Zachodniej Małopolski.

Dalsze 100.000 zł z kredytów ministerstwa opieki społecznej

Warszawa, 21. 7. PAT. Minister opieki społecznej przekazał do dyspozycji wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego z kredytów ministerstwa opieki społecznej 100.000 zł. na rzecz ofiar powodzi w Małopolsce.

Dalsza naprawa połączeń kolejowych

Dyrekcja Kolei w Krakowie informuje nas o połączeniach kolejowych, jakie w ciągu soboty, 21 bm. zdołano uruchomić w terenach, dotkniętych klęską powodzi.

Otwarta została komunikacja kolejowa na odcinku Rzeszów—Jasło.

Na linji Chabówka—Nowy Sącz pociągi dochodzą do Limanowej. Zdołano też w sobotę uruchomić kilka pociągów między Krakowem a Suchą i Zakopanem.

Pociągi, wychodzące z Krakowa o godz. 7,25, 9.15, 13.25, 15.21, dochodzą do Zakopanego z przesiadaniem w Skawcach, zaś pociągi, które odjeżdżają z Krakowa o godz. 7.25 i 9.25 mają w Limanowej autobusowe połączenie do Krynicy.

Od przerwy w Skawcach idą pociągi wprost do Zakopanego.

Wieczorem w sobotę przeprowadzono próbę przejazdu z Krakowa do Zakopanego bez przesiadania w Skawcach.

Na innych linjach sieci krakowskiej sytuacja taka sama, jak w piątek.

Na linji Kraków—Tarnów przerwa potrwa około tygodnia.

Kolej nie liczy drożej za okrężne podróże

Warszawa. 21. 7. PAT. Zarząd kolei poleca podróżnym, którzy z powodu zamknięcia niektórych odcinków na terenie powodzi muszą jechać linjami okrężnemi sprzedawać bilety opiewające na przejazd przez odcinek zamknięty. Podróżni zatem nie będą płacić za objazd, ale za przejazd przez odcinek zamknięty.

O połączenie lotnicze ze Lwowem

Wskutek przewidzianego przez dłuższy czas braku bezpośredniego połączenia kolejowego do Lwowa, zwróciła się dziś krakowska Izba przemysłowo-handlowa do Ministerstwa Komunikacji w Warszawie z prośbą o możliwie najspieszniejsze zaprowadzenie cywilnego ruchu lotniczego bezpośredniego pomiędzy Krakowem a Lwowem.

Przywrócenie normalnej komunikacji telefonicznej

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Krakowie podaje do ogólnej wiadomości, że z dniem 21 lipca br. przyjmuje się wszystkie rozmowy telefoniczne tak pilne jak i zwykłe do wszystkich miejscowości z wyjątkiem Tylmanowej, Łącko, Jazowska i Kamienicy k Łącka, gdzie jeszcze uszkodzona powodzią linja telefoniczna nie jest naprawiona.

Zarządzenia sanitarne

Warszawa, 21. 7. PAT. Minister opieki społecznej zwrócił się do wojewodów: krakowskiego, lwowskiego, kieleckiego i warszawskiego, aby wydali surowe zarządzenia przeciwko cnowaniu padłego inwentarza. Ścisłe przestrzeganie tego zarządzenia jest konieczne ze względu na obawy, iż ludność może spożywać padlinę, lub też, że nieusunięta w porę i gnijąca padlina może spowodować epidemję chorób zakaźnych.

SKŁADKI NA POWODZIAN.

Do Kasy w Ratuszu Miejskim złożono na rzecz powodzian Województwa Krakowskiego wskutek ogłoszonej swego czasu odezwy następujące składki Związek Brith. Hechajal im. Włodz Żabotyńskiego Komenda w Krakowie zł. 10, p. Rafał Pfeffer zł. 50, Wiceprezydent m. inż. Stanisław Skoczylas zł. 50, Radni m.: Różyczki Andrzej zł. 10, Wyrwał Józef zł. 10, Jarosz Antoni zł. 5, Ostrowski Andizej zł. 5, Dr. Schreiber Henryk zł. 5, Warth Ludw. zł. 5, Dr. Kuśnierz Bronisław zł. 1, p. Ananiarz Einhorn Wiceprezes Zarządu Krak. Tow. Ub. „Florjanka" zł. 500.

NA OFIARY POWODZI

wpłynęły w naszej administracji następujące datki: Zakłady Cynkownicze Polcynk, Kraków 10 zł, dr Samuel Liebeskind 10 zł., dr. Berkelhammer 10 zł.

— Z ZARZĄDU KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA komunikują nam: Zarząd Kasy w porozumieniu z p. Prezydentem miasta Krakowa- Drem Mieczysławem Kaplickim, jako Przewodniczącym Rady Kasy, na pierwszą wiadomość o katastrofie powodzi, która dotknęła nasze Województwo, uchwalił na posiedzeniu w dniu 17 bm. wyasygnować z funduszów Kasy kwotę 10,000 złotych Równocześnie złożyli: p. Józef Dorawski, dyrektor i naczelnik Zarządu zł. 100, Dr. Roman Bogdani, dyrektor i zastępca naczelnika Zarządu zł. 100, Zygmunt Józefczyk, wicedyrektor i członek Zarządu zł. 75, Dr. Stanisław Chodorowski, prokurent i zast. Członka Zarządu zł. 50. Ponadto pracownicy Kasy i połączonego z nią Zakładu Zastawniczego oraz oddziału w Podgórzu złożyli na tenże cel kwotę zł. 265.50 Wszystkie wyżej wymienione kwoty wpłacono na rachunek bieżący Nr. 103, p. t. „Wojewódzki Komitet Pomocy dla Powodzian", otwarty w Kasie Oszczędności miasta Krakowa.

— KOLONJA WYPOCZYNKOWA ŻYD. PRAC. UMYSŁ. w Poroninie nadesłała nam następujący treści telegram: „Życie biegnie normalnym trybem, nikt nie ucierpiał".

Grupa „Wyzwolenia" porozumiewa się z rządem?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21. 7. (Sin) Prasa prawicowa podaje, że w chwili obecnej grupa „Wyzwolenia", należąca do połączonego Stronnictwa Ludowego, omawia taktykę porozumienia z obecnym rządem, wysuwając m. in. żądanie obniżenia długów, ciążących na mniejszej własności, obniżenia podatków oraz cen artykułów przemysłowych i monopolowych. Krążą pogłoski, że wrazie dojścia do porozumienia, przestawiciel Wyzwolenia senator Januszewski zostanie wiceministrem przemysłu i handlu. Wiadomość tą podajemy na odpowiedzialność pism prawicowych.

Parlamentarzyści ukraińscy u ministra spraw wewn.

Warszawa. 21. 7. PAT. Dnia 21 bm. zjawiło się u p. ministra spraw wewnętrznych Zyndram-Kościałkowskiego prezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej i centralnego komitetu „Undo" w osobach prezesa Lewickiego oraz pp. Zahajkiewicza i Pawlikowskiego. Delegacja powtórzyła p. ministrowi deklarację, powziętą przez prezydjum ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej i Centralny Komitet „Undo" w dniu 16 lipca br. w sprawie stosunku swojego do OUN.

Kilka ofiar burzy z piorunami

Lwów, 21. 7. (O) Podczas wczorajszej burzy pod Lwowem zostało zabitych troje ludzi. Mianowicie piorun uderzył w kopę żyta, pod którą ukryli się dwaj rolnicy, dalej uderzył w parasol przechodzącej przez gościniec kobiety i zabił ją. W Drohobyczu piorun uderzył w rynnę, z której czerpała deszczówkę służąca Graumanów. Została ona na miejscu zabita. Spieszący jej z pomocą Grauman doznał porażenia piorunem, zdołano go jednak odratować.

• • •

Lwów, 21. 7. (O) Dziś rano popełnił samobójstwo we Lwowie 22-letni student Daniel Grund spowodu rozstroju nerwowego.

Bestjalska zemsta szturmowca

Londyn, 20. 7. ŻAT. „Times" zamieszczają następującą wiadomość telegraficzną z Berlina: b. przywódca szturmówek Beer w Gunzenhausen zastrzelił Żyda Simona Straus sa i ciężko zranił jego syna. Beer uzasadnił swój czyn tem, że Strauss zeznawał przeciwko niemu w procesie o pogram Żydów w Gunzenhausen, w wyniku którego Beer wraz z 18-toma innymi szturmówkami skazany został na krótkie kary więzienia.

„Stürmer zakazany w Wiedniu

Organ Streichera „Stürmer", który niedawno ogłaszał we Wiedniu, że jest jedynym organem antysemickim w Austrji, został obecnie zawieszony. Interesującem jest, że w dniu zawieszenia został redaktor „Stürmera" skazany na zapłacenie 100 szylingów za obrazę pewnego kupca żydowskiego.

Birbidżańskie plany

Moskwa (ŻAT) Plan przesiedleńczy na 3. kwartał br. do Bir-Bidżanu obejmuje przesiedlenie 3000 osób (789 rodzin i 309 jednostek). Z tej liczby kołchozy zażądały 139 rodzin i odpowiedniej liczby zdolnych do pracy członków. Pozostali przesiedleńcy składać się mają z fachowców. Jak głoszą dyrektywy w Biro-Bidżanie poszukiwani są nie krawcy lub szewcy, lecz murarze, stolarze, szklarze, kowale, itd. Potrzebna jest też pewna liczba pedagogów, lekarzy, weterynarzy, działaczy oświatowych itd. Kierownictwo ostrzega, aby nie wysyłano żywiołów nieodpowiednich.

Także Rumunja nawiedzona powodzią

Bukareszt. 21. 7. PAT. Gwałtowne deszcze, padające w ostanich dniach w Rumunji, spowodowały w wielu miejscowościach zachodniej części Siedmiogrodu powodzie, które zalały tory kolejowe, co spowodowało wstrzymanie ruchu na szeregu odcinków. M. in. na odcinku Cluj—Teius, gdzie przechodzą liczne pociągi międzynarodowe, łączące Bukareszt z Budapesztem. Pociągi te skierowane zostały drogą okólną. W związku z powodzią w Polsce i na Bukowinie wstrzymany też został ruch pociągów między narodowych między Rumunją i Polską. Ofiar w ludziach dotychczas nie zanotowano.

Jak zakończy się francuski kryzys rządowy?

Paryż. 21. 7. (M) Naprężona sytuacja polityczna, wytworzona incydentem Tardieu-Chautemps przed komisją Stawiskiego znajduje w prasie francuskiej żywy oddźwięk. Dzienniki wskazują, że członkowie rządu od samego początku stali na stanowisku, że sprawa może być zlikwidowana tylko przy bezpośredniej interwencji premjera Doumergue'a. Jak słychać, zarząd partji radykalnej podziela w zupełności pogląd Chautempsa, że atak Tardieu skierowany był przeciw partji radykalnej, a temsamem Tardieu dopuścił się naruszenia rozejmu wewnętrznego. Należy zatem jako zadośćuczynienie żądać ustąpienia Tardieu, lub w przeciwnym razie członkowie partji radykalnej w rządzie będą zmuszeni będą do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj. Tardieu natomiast zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby chciał swojem wystąpieniem szkodzić partji radykalnej i dlatego nie widzi powodu do dymisji, jak długo premjer Doumergue nie wypowiedział się jeszcze w tej kwestji. Utrzymują, że także minister Barthou wypowiedział się w sensie ustąpienia ministra Tardieu i zaznaczył, że kryzys wewnętrzny w chwili obecnej był by dla polityki zagranicznej Francji bardzo szkodliwy i dlatego należy go uniknąć za wszelką cenę. Z głosów prasy wynika, że wyjaśnienie sytuacji może przynieść dopiero następna rada ministrów, jaka ma się odbyć we wtorek, lub środę przyszłego tygodnia. Panuje jednak ogólne mniemanie, że należy wszelkiemi siłami zapobiec rozbiciu większości rządowej. Wyrażana jest nadzieja, że premjerowi uda się zażegnać groźbę przesilenia rządowego. Są jednak także wypowiadane poglądy mniej optymistyczne, wskazujące na możliwość ustąpienia premjera Doumergue i powierzenia steru rządu ministrowi Barthou, lub wyrażające możliwość rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów.

Kronika krakowska

Komitet miejscowy propagandy Targów wileńskich

Pod przewodnictwem p. radcy Izraela Steinera, cech kuśnierzy krakowskich, farbiarze i konfekcjonarjusze futer odbyli onegdaj w lokalu Krak. Stowarzyszenia Kupców konferencję z przedstawicielem Zarządu Targów Wileńskich p. Drem Rudym, dla omówienia celów, zadania i znaczenia tej imprezy dla sfer przemysłowo- handlowych tej dziedziny. W wyniku wyczerpujących wyjaśnień p. Rudego i przekonywujących argumentów, wykazujących niewątpliwy interes osobisty wystawców oraz ogólno- gospodarcze znaczenie Targów wileńskich, zebrani wyłonili z pośród siebie Komitet, którego zadaniem będzie rozwijanie propagandy wśród krakowskich sfer futrzarskich za należytem obesłaniem tych Targów i zademonstrowaniem walorów krakowskiej wytwórczości w tej dziedzinie. W skład Komitetu weszli pp. Roman Moor jako przewodniczący, Samuel Tigner jako zastępca oraz S. Leiser, B. Kandel, M. Łodoński, inż. Dawidowicz (firma „Sealskin") i Józef Eisen.

Informacyj w sprawie Targów Futrzarskich w Wilnie udzielają członkowie Komitetu lub telefonicznie p. Samuel Tigner (tel. 141-26) i Michał Fischgrund (tel. 183-62).

Walka policjanta z cyganem

(rg) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych doszło w Dobczycach do osobliwego zaj[illegible]. [illegible] patrolujący posterunkowy przytrzymał cygana, który rzucił się na młodą dziewczynę i usiłował dokonać na niej gwałtu. Zaalarmowany krzykami dziewczyny, nadbiegł posterunkowy, który przytrzymał cygana.

W drodze na posterunek cygan rzucił się na policjanta, chcąc uderzyć go nożem. W obronie własnej policjant strzelił, raniąc napastnika w okolicę łopatki.

Do rannego wezwano pogotowie ratunkowe z Krakowa. Z powodu trudności komunikacyjnych, lekarz pogotowia ratunkowego musiał przeszło 1 klm drogi odbyć pieszo, poczem udzieliwszy rannemu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala w Krakowie.

— DZIŚ DYŻUR NOCNY I DZIENNY APTEK: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76 i w Podgórzu Rynek 9. dyżur dzienny: Rynek A-B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9, Mogilska 16.

— DZIŚ DYŻUR NOCNY LEKARZY: Dr. Böhmerwald, Długa 41, tel. 181-81, Dr. Engel, Dietla 66, tel. 165-98, Dr. Gradziński, Starowiślna 20, tel. 139-75, Dr. Rychwicki, św. Tomasza 29.

— O POSADY DLA BEZROBOTNYCH. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Krakowie przypomina wszystkim pracodawcom, że Biuro Pośrednictwa Pracy F. B. (Lubelska 27) ma w swojej ewidencji stale znaczne ilości osób poszukujących pracy- wobec czego w celu planowej walki z bezrobociem, stanowiącej obowiązek całego społeczeństwa, wszyscy pracodawcy, ożywieni duchem obywatelskim, winni przy obsadzaniu wolnych miejsc w swych zakładach zwracać się z zapotrzebowaniami na robotników wyłącznie do wymienionego Biura Pośrednictwa Pracy, gdyż tylko w ten sposób zapośredniczenie daje gwarancję dostarczenia pracy najbardziej potrzebującym jej bezrobotnym.

— URZĄD POCZTOWO - TELEGRAFICZNY KRAKÓW 4. przy ul. Podwale 3 będzie zamknięty od 23 do 28 bm. włącznie spowodu remontu lokalu.

— STAN CHORÓB ZARAŹNYCH. W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia 4 wypadki tyfusu brzusznego, po 2 szkarlatyny, czerwonki, róży i malarji, i po 1 odry i paratyfusu.

— ZAMKNIĘCIE UL. RAKOWICKIEJ DLA RUCHU KOŁOWEGO. Z powodu dalszej budowy linji tramwajowej w ulicy Rakowickiej, zamyka się z dniem 26 bm. całą tę ulicę dla ruchu kołowego przejazdowego od ul. Lubicz do ulicy Modrzewiowej, a ruch ich skierowuje się przez ulicę Modrzewiową i Al. 29-go Listopada.

Uczczenie pamięci bł. p. wiceprezydenta Dra Ignacego Landaua przez Radę miejską

Rada Miejska w Krakowie uczciła pamięć Zmarłego wiceprezydenta, bł. p. Dr. Ignacego Landaua. Wczoraj w południe odbyło się w Sali Radnej na Ratuszu posiedzenie żałobne Rady m. Krakowa.

Posiedzenie zagaił prezydent miasta Dr Kaplicki, który w serdecznych słowach scha-



Bł. p. Dr. Ignacy Landau

rakteryzował Zmarłego i jego działalność na polu społecznem i gospodarczem. Prezydent podkreślił zasługi Dr. Landaua, który mimo ciężkiej i nurtującej Jego organizm choroby od szeregu lat nie opuszczał posterunku i trwał w swej pracy obywatelskiej. Cechowała Zmarłego zawsze wyjątkowa bezinteresowność, skrupulatność i nadzwyczajna obowiązkowość. Toteż śmierć Jego spowoduje niezastąpioną lukę w Zarządzie Miasta.

Przemówienia prezydenta Rada wysłuchała stojąc.

Na wniosek prezydenta miasta Rada Miejska uchwaliła jednogłośnie:

Złożyć wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego przez delegację Rady Miejskiej z prezydentem miasta na czele, oraz

pogrzeb bł. p. Dr. Ignacego Landaua, wiceprezydenta m. Krakowa, urządzić kosztem miasta.

* * *

Pogrzeb bł. p. Dr. Ignacego Landaua odbędzie się w poniedziałek 23. bm. o godzinie 11-tej przedp. z domu żałoby przy ul. św. Jana l. 3.

* * *

Zamiast wieńca na trumnę pł. p. wiceprezydenta m. Dr. Ignacego Landaua prezydent m. Dr. Mieczysław Kaplicki złożył imieniem miasta kwotę zł. 200 na fundusz Miejskiego Komitetu dla powodzian.

ODEZWA.

Kupcy-Żydzi! Zmarł błp. Dr. Ignacy Landau, wiceprezydent m. Krakowa, wieloletni, gorliwy działacz na niwie społecznej, mający niespożyte zasługi wobec Żydów, a kupiectwa żydowskiego w szczególności. Wzywamy więc wszystkich kupców żydowskich m. Krakowa, by wzięli masowy udział w pogrzebie, który odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 11 przedpoł. z domu żałoby ul. św. Jana 3. Kupców zaś, których sklepy znajdują się przy ulicach, wzdłuż których kondukt pogrzebowy przejdzie, wzywamy, by w godzinie tej mieli sklepy zamknięte.

PREZYDJUM I WYDZIAŁ
Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— LWOWSKI ZESPÓŁ grać będzie dziś w niedzielę „Towarzyszą" J. Devala. W poniedziałek 23 bm. po cenach najniższych Chestertona „Człowiek, który był Czwartkiem."

— DZIŚ SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE NA POWODZIAN W BAGATELI. Dziś w niedzielę o godz. 1,30 przedp. odbędzie się w Bagateli pod protektoratem Wojewódzkiego Komitetu Pomocy dla Dotkniętych Powodzią wielkie przedstawienie kino wo teatralne. Dana będzie barwna rewja w 10 obrazach pióra Tuwima, Hemara i Słonimskiego p. t. Drzwiami i oknami, w wykonaniu artystów scen polskich: Z. Wirskiej, Marty Relli, K. Berońskiego, Z. Szopskiego, K. Dwornickiego i innych. Ponadto na ekranie zabawna komedja muzyczna „Marzenie 22". Dochód przeznaczony dla dotkniętych powodzian. Ceny miejsc jednolite po 50 i 80 groszy. Początek o godz. 11.30 przedp. — O 8.30 wiecz. powtórzenie wczorajszej premjery wiedeńskiej operetki Waltera Kollo „Płękitna Krew". Bilety od 50 gr.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH.

ADRIA: Odjazd o 8-mej (Wallace Beery), nadprogram: rewja
APOLLO: „Hopla" (Clara Bow).
ATLANTIC: „Jarmark miłości" (Janet Gaynor) i „Niepotrzebna" (James Dunn, Sally Eilers).
„BAGATELA „Marzenie 22", ponadto rewja.
DOM ŻOŁNIERZA: „Płonące serca".
PROMIEŃ: P[illegible] ze bronią.
SŁONKO: „Rozkoszne kłopoty".
SZTUKA: „Sprytna dziewczyna" (Sylwja Sydney, Fredric Marek).
ŚWIT: „Miasto widm".
UCIECHA: Musisz się ożenić!
WANDA: „Złe kochana".

ZE SPORTU

POLSKA PROWADZI Z BELGJĄ 2:1, po drugim dniu zawodów o puhar Davisa.

Warszawa. 22. 7. W drugim dniu zawodów Polska—Belgja o puhar Davisa, dokończony został przer wany przy stanie 6:3, 6:3, 6:6 wczoraj spowodu ciemności singel Tłoczyński—Lacroix. Trzeciego seta wygrał, jak było do przewidzenia, po zaciętej walce Tłoczyński 12:10.

W grze podwójnej para Deborman—Lacroix pokonała Hebdę i J. Stolarowa 6:2, 6:4, 4:6, 6:2. Tak więc zwycięstwo Polski jest już prawie przypieczętowane, gdyż z pozostałych dwu singli musimy w najgorszym razie wygrać przynajmniej jednego.

SUKCES WATERPOLISTÓW CRACOVII
Cracovia—AZS (Warszawa) 3:2 (2:2)

Rewanżowe spotkanie o mistrzostwo ligi piłki wodnej rozegrane wczoraj w Krakowie, zakończyło się niespodziewanie zwycięstwem Cracovii, która górowała nad przeciwnikiem wytrzymałością i ambicją, ustępując jednak gościom technicznie i taktycznie. Gra prowadzona była w bardzo silnem tempie. Dla zwycięzców bramki uzyskał Kot 2 i Szelest, dla AZS'u obie Makowski, będący obok Szwankowskiego najlepszym w zespole. W Cracovii na pierwszy plan wybijał się doskonały obrońca Trytko. Krzykliwe zachowanie się drużyny AZS'u budziło niesmak u licznie zebranej publiczności i zmuszało sędziego p. Przybyłę z Katowic do częstych wykluczeń zawodników z wody, wskutek czego Cracovia zyskiwała liczebną przewagę, która zadecydowała w sumie o zwycięstwie.

Poprzedziło spotkanie Cracovia rez. — YMCA 3:2 (1:2).

MAKKABI—AZS (Warszawa)

Dziś, o godzinie 6-tej (18) rozegrany zostanie powyższy sensacyjny mecz o mistrzostwo ligi piłki wodnej w pływalni Parku Krakowskiego. Ze względu na decydujący charakter zawodów obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

— UTONĄŁ W CZASIE KĄPIELI. W czasie kąpania się w Wiśle naprzeciw ul. Zabłocie utopił się Jajkowski Władysław (lat 18) ze Zgłobic, robotnik. Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

z dniem 1-go lipca b. r.:

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·— Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe „ 10·— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Wolne posady

DOBRZE ZAPROWADZONĄ ROZLEWNIĘ WIN, znana z solidności jej towaru, urządzona z pełnym komfortem, w centrum Krakowa, z licznie zaprowadzoną klijentelą, wraz z koncesją, towarem i t d. z powodu pewnych sosunków rodzinnych bardzo korzystnie do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Świetna egzystencja" do Adm. „Now. Dziennika". 4316g

FREBLANKA poszukiwana do dwojga dzieci we wieku lat sześć i dwa i pół. Wymagane: znajomość języka hebrajskiego, polskiego, ewentualnie niemieckiego muzyki (fortepian). Zgłoszenia — przy dołączeniu świadectw i fotografji do Admin. „N. Dziennika" pod „15. VIII." 179x

EKSPEDJENTKĘ z działu galanteryjnego przyjmę. Zgłoszenia pod „Samodzielna" do Adm. „N Dziennika". 4391g

PRAKTYKANT fabryczny z ukończoną 7 klasą potrzebny zaraz. Zgłoszenia „Matador", ul. Friedleina 1. 4392g

Posad poszukują

POWAŻNIEJSZE zastępstwo przyjmę. Mam wielkie magazyny. Dam zabezpieczenie. Zgłoszenia pod „Gwarancja" do Admin. „N. Dziennika". 155x

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków: Stockowa, ul. Dietla 50, II. p. 424g

ADMINISTRACJĘ realności przyjmie rutynowany administrator. Zabezpieczenie — ewentualnie zaliczki na czynsz. Zgłoszenia pod „Praktykujący prawnik" do Admin „N. Dziennika". 180x

כל אלה׳ שיש להם מניות של החברות:

1. כרמל ווין קומפני — Carmel Wine Comp.
שנוסדה בוורשה בשנת 1900

2. כרמל-אוריינטל — Carmel Oriental
שנוסדה בוורשה בשנת 1902

3. חברת «גאולה» — Geulah Comp. Ltd.
שנוסדה בוורשה בשנת 1904 ועברה אהרי כן לתל אביב׳

יש להם היכולת עכשיו לסדר את עניני המניות שלהם לטובתם׳ בבקשה לפנות אלי:

ז׳ גלוסקין - תל־אביב ת. ד. 118
W. GLUŠKIN, Tel-Aviv (Palestine) P.O.B. 118

EMIGRANTKA z Niemiec, szyjąca samodzielnie, poszukuje szycia do domu lub poza domem Zgłoszenia: Groble 17, I piętro, m. 9. bp

Sprzedaż

NOWOCZESNE MEBLE polerowane kuchenne od porne przy centralnem ogrzewaniu, wykonane we własnym zakresie poleca Langer, Kraków, Jana 2 (Feniks), dawniej Sienna 3. 6044k

FIRANKI, KAPY, od najtańszych do najwytworniejszych poleca — Wytwórnia Firanek Józef Rottner, — dawniej Podgórze, Rękawka, — obecnie Sławkowska 11. telefon 176-92. 2806k

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św Tomasza l. 26. 1298kr

PARASOLE najtaniej kupisz: **DYM, SZEWSKA 5** Reperacje od 30 gr. 4353g

TAPCZANY, otomany — rozkładanki — materace włosienne, łóżka dziecięce, polowe, patentowe — leżaki, poleca: Zakład Tapicerski Bardacha, Kraków, Krakowska 44, telefon 174-83. 4382g

POMPY, maszyny, liny stalowe i narzędzia do budowy dróg, do budownictwa i wszelkich robót ziemnych dostarcza natychmiast: Inż. J. Weingrün, Kraków, Groble 19 173x

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Zrzeszenia Komisjonerów i Handlarzy Bydła odbędzie się **w niedzielę dnia 5 sierpnia 1934**, o godzinie 18-ej wieczorem, w Krakowie, przy ulicy Józefa Sarego, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia. 3) Uchwalenie środków zaradczych dla zwalczania nielojalnej, domokrążnej konkurencji. 4) Ewentualja.

Herman Fruchthändler wiceprezes. **Józef Engelstein** prezes.

TROCHĘ HUMORU



Żona: Czego się tak oglądasz?

— E, to tylko dlatego, że ty tak wyglądałaś przed dwudziestu laty.

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój śródmieście, komfort, telefon, kawalerka, biuro. Wiadomość: telef. 173-91 157x

PIĘKNE DWUPOKOJOWE mieszkanie, pełnokomfortowe do wynajęcia zaraz, nowy dom, — dzielnica willowa. Kraków, ul. Grottgera boczna 26 a, telef. 147-12. 169x

LOKAL suterynowy, jasny, z elektryką, 5 ubikacyj lub rozdzielnie, — przy ul. Koletek 3 do wynajęcia. 4381g

CZTERO ubikacyjny lokal biurowo-przemysłowy, I. piętro, parterowy sklep, ul. Krakowska 39 wolne. 4397g

POSZUKUJĘ pomieszczenia przy inteligentnej rodzinie, ze śniadaniami i kolacjami. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Solidny F." 4393g

POKÓJ frontowy, komfort, osobne wejście, do wynajęcia: Wielopole 28 m. 10. 176x

TRZECH pokojowe, słoneczne mieszkanie, komfortowe, zremontowane czynsz podstawowy, do wynajęcia: Kraków, Lubicz 22. Dozorca wskaże 177x

URZĘDNIK poszukuje pokoju z kuchnią, z komfortem, ewentualnie 2 pokoje z kuchnią, najwyżej II. piętro, od Dz. VIII. Zgłoszenia pod „Czynsz zapewniony" skierować do Admin. „N. Dziennika". 8763

Reklama dźwignią handlu

Matrymonjalne

SCHADCHEN w lepszych sferach wprowadzony poszukiwany. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zaraz". 153x

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI wyuczy przez wakacje dyplomowany nauczyciel stenografji, Dietla 7, m. 7.

Zdrojowiska

W ZAKOPANEM zadarmo nie dostanie, ale za cztery złote pokój z utrzymaniem u Feilschusa, willa „Ewa", ul. Piłsudskiego. 125x

PORONIN obok **ZAKOPANEGO**. — Pensjona **„POLANKA"** pod zarządem Morgensternowej z Zakopanego, położony w prześlicznej okolicy nad Dunajcem, poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem. Kuchnia rytualna, znana z dobroci. Przyjmuje też dzieci od lat 6 zapewniając troskliwą opiekę. 6014k

Różne

KAWIARNIA WENECKA, Karmelicka 34, poleca pierwszorzędne śniadania wiedeńskie, składające się z 2 jaj, 2 masła, 2 bułki, kawa, miód. w cenie 80 groszy. Pierwszorzędna kawa biała lub czarna 35 gr. 151x

POSIADAM lokal z urządzeniem w centrum Król Huty. Przystąpię do spółki z pierwszorzędnym kuśnierzem, posiadającym kapitał zł. 10.000. Ewentualnie przyjmę w komis towary i wyroby futrzane, za gwarancją zł. 1000 w gotówce, 10.000 zabezpiecz. hipotecz. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Zaprowadzona klijentela". 4371g

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY LEMPARTA HERMANA ZOSTAŁ PRZENIESIONY NA ULICĘ ZYBLIKIEWICZA 15. 178x

SMACZNE obiady po zniżonej cenie wydaje się: Dietla 111. I p. m. 7.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz. miesięcz. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
W Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.